

## PROCESJE KATEDRALNE NA ULICACH DZIEWIĘTNASTOWIECZNEGO KRAKOWA (1795-1918)

Z niezwykle bogatego programu procesji katedralnych odprawianych w Krakowie na przestrzeni kilkuset lat poprzedzających rozbiory<sup>1</sup>, na progu dziewiętnastego wieku pozostało ich niewiele. Kategoryczny zakaz Prusaków organizowania jakichkolwiek tłumnych zebrań i procesji na ulicach miasta, wydany po wkroczeniu ich wojsk do miasta 15 czerwca 1794 roku, poważnie ograniczył tę formę pobożności<sup>2</sup>. I chociaż okupanci opuścili Kraków już 4 stycznia 1796 roku<sup>3</sup>,

<sup>1</sup> *Kolektarz wawelski sprzed 1526 roku, świadek liturgii Kościoła krakowskiego w XV, XVI i XVII wieku*, opr. Sz. Fedorowicz, *Monumenta Sacra Polonorum*, t. III, Kraków 2007, s. 236-241.

<sup>2</sup> M. Dubiecki, *Obrazy i studia historyczne*, seria 3, Kijów 1915, s. 51. Zakaz ten nie był zresztą bezwzględnie egzekwowany. Exposita pro Sacristia Cathedrali Cracoviensi 1784-1865 podają informację o odprawianiu procesji w święto Bożego Ciała, która zawsze szła do Rynku, Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej (AKKK), KR 140, s. 306-307; zaś Percepta Proventuum Reverendissimi Capituli Cathedralis Cracoviensis 1794-1811 wzmiankują również o procesji ku czci Bożego Ciała, ale ponadto o procesjach do kościoła św. Marka i w Dni Krzyżowe (odbywały się tradycyjnie do kościołów: dominikańskiego Św. Trójcy, franciszkańskiego Św. Franciszka i Mariackiego w Rynku), AKKK, KR 143, s. 47.

<sup>3</sup> M. Frančič, *Kalendarz dziejów Krakowa*, Kraków 1964, s. 104. Późniejszy, inny okupant – Austriacy – był pod tym względem łagodniejszy. Otóż zapisy z lat 1835-1842 podają, że Konsystorz biskupi zawiadamiał ówczesny Wydział Spraw Wewnętrznych i Policji o mającej się odbyć procesji, a czynił to „celem wydania stosownych rozporządzeń komu należy”. Archiwum Kurii Metropolitalnej (AKM), Dziennik podawczy (Dz. pod.), 1835/447 i 582, 1840/594, 1842/516. W 1853 r. zawiadomienie, mające bardziej charakter zaproszenia do udziału w procesji Bożego Ciała, skierowano do Komisji Gubernialnej i Nadkomendy Wojskowej, w 1854 r. do Prezydenta Krajowego, a od 1857 r. do Prezydium C.K. Rządu Krajowego i Komisji Wojskowej, 1853/405, 1854/542, 1857/719, 1859/798, 1860/761, 1861/719. Natomiast 6 maja 1846 r. administrator generalny diecezji krakowskiej „uwiadamia Kapitułę, że J.W. Gubernator rozporządził, aby żadne nabożeństwo, z którym już na ulice

to jednak wiele z dawnych procesji już się nie odrodziło. Dzięki ulotnemu drukowi z 1815 roku, który informował mieszkańców Krakowa o odprawianych procesjach katedralnych, dowiadujemy się, że odbywały się wówczas następujące: w Dni Krzyżowe, ku czci św. Stanisława na Skalkę między oktawą jego święta i w święto Bożego Ciała<sup>4</sup>. Potwierdzają to katedralne księgi rachunkowe<sup>5</sup> oraz dzienniki podawcze Konsystorza generalnego diecezji krakowskiej<sup>6</sup> wraz z częściowo zachowanymi urzędowymi pismami tegoż kierowanymi do kapituły katedralnej<sup>7</sup>. Dodatkowego potwierdzenia dostarczają informacje zawarte w prasie i innych publikacjach tamtego okresu<sup>8</sup>. Jednak procesji wawelskich wychodzących na ulice miasta w ciągu omawianego okresu było więcej. Te same źródła informują o procesjach z katedry do kościoła św. Marka i do kościoła św. Floriana oraz o kilku okolicznościowych. Ale najlepiej udokumentowane są procesje w święto Bożego Ciała.

### W święto Bożego Ciała

Katedralna procesja Bożego Ciała na Rynek krakowski miała długą i bogatą tradycję<sup>9</sup>. Jej pierwszoplanowa ranga wynikała stąd, że była to jedyna procesja eucharystyczna wychodząca z Wawelu na miasto i z zasady prowadzona przez biskupa. Odbywała się nieprzerwanie przez cały omawiany okres z nieznacznymi perturbacjami spowodo-

wychodzi bez poprzedniego porozumienia się z Nim za pośrednictwem Konsystorza, miejsca nie miało”, AKKK, Dziennik pism urzędowych i Prywatnych Prokuratorów Kapituły Katedralnej Krakowskiej 1846-1853.

<sup>4</sup> *Opisanie nabożeństw i procesji*; tekst druku umieszczony [w:] *Statuta Capitularia Ecclesiae Cathedralis Cracoviensis*, opr. C. T e l i g a, Cracoviae 1884, s. 312.

<sup>5</sup> Za lata 1795-1910, AKKK, Percepta Proventuum, KR 140, 143, 145, 147, 149, 151, 153, 154, 163.

<sup>6</sup> Nieregularnie w latach 1835-1850 i w miarę systematycznie w latach 1851-1918, AKM. W każdym przypadku są to zawiadomienia o procesjach i wezwania do uczestnictwa w nich, skierowane do duchowieństwa Krakowa i jego przedmieść.

<sup>7</sup> Informującymi o mającej się odbyć procesji i wzywającymi do udziału w niej, AKKK, A.Cath. 2103-2172.

<sup>8</sup> Zwłaszcza krakowski „Czas” z lat 1850-1918, sporadycznie „Gazeta krakowska” z lat 1826-47 oraz „Kalendarz Krakowski” Józefa C z e c h a od roku 1838. Charakter „Kalendarza” jako źródła jest inny, bowiem ze swojej natury zapowiada on niektóre stałe wydarzenia kościelne, które są przewidziane i dopiero będą miały miejsce, ale nie świadczy o ich rzeczywistym odbyciu.

<sup>9</sup> Szerzej na ten temat zob. *Kolektarz wawelski sprzed 1526 roku*, dz. cyt., s. 198-205.

wanymi nieprzychylną aurą lub innymi okolicznościami. Oprócz świadczących o tym notatek i zapisów urzędowych, posiadamy również szereg opisów tych procesji, pojawiających się w lokalnej prasie, początkowo sporadycznie, a z czasem systematycznie<sup>10</sup>. Warto dopowiedzieć, że zbliżający się obchód zapowiadano i do udziału w nim zapraszano czytelników.

Tak o tej procesji pisał w 1834 r. Ambroży Grabowski: „Świetna procesja Bożego Ciała przy pięknej pogodzie odbyła się dzisiaj (29 maja 1834). Uroczystość ta szczególnie cześć obudza we mnie. Z rozrzewnieniem patrzę na tajemnicę wiary naszej (*Sanctissimum*), niesioną między chaty i domy i błogosławiącą pobyt człowieka na ziemi. Z pociechą i wzruszeniem widzę tłumy ludu postępujące za tą świętością, i niosące Bogu cześć należną w modłach i śpiewie. Obrządek ten obchodzony bywa w Krakowie z nadzwyczajną wspaniałością, przy tak wielkiej liczbie duchowieństwa świeckiego i zakonnego, w ubiorach kościelnych najbogatszych, które, będąc darami przodków naszych do świątyń Bożych, przypominają nam staropolską pobożność. Lecz nie bez *ale*. Radbym, aby z obrzędu tego wyłączyć można bractwa duchowne przerozmaite, odziane w brudne i podarte kapy, tudzież hukliwe kotły, psujące harmonię tego obrzędu, także spróchniałe feretrony, postrzępane chorągwie, niegodne tylko pieca, a przytem i obrazy (nie malowane, lecz bazgrane), poniżające świętość tego obchodu. A wtedy, gdyby się to odjęło, co nie procesję, ale raczej maskaradę karnawałową przypomina, jakże obrządek ten byłby piękny swoją prostotą!... Lud uczestniczyłby temu nabożeństwu wolny od roztargnienia, które mu czynią kotły i t.p., a śpiewając pobożne pieśni i modląc się w całym zebraniu ducha, niósłby hołd uszanowania Bogu, niczem nie będąc odrywany od ważności przedmiotu. Są to moja *pia desideria*, lecz tuszę, że przecie kiedyś zniszczone zostaną, gdy w przyszłym czasie światły jaki mąż zasiądzie na stolicy biskupstwa krakowskiego, gdy czas zgryzie do reszty stare feretrony, podarte chorągwie kościelne i t.p. i gdy ludzie pojmą, że nie huk kotłów, nie różnobarwne kapy i noszenie dziwacznych figurek (feretrony), oznaczających więcej bałwochwalstwo, niż czystą, prawdziwą i świętą religię Chrystusa, pobożność chrześcijańską stanowią”<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> Krakowski „Czas” czynił to konsekwentnie każdego roku od 1850.

<sup>11</sup> *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*, wyd. St. E s t r e i c h e r, t. I, Kraków 1909, s. 266-67.

Ambroży Grabowski w połowie XIX wieku jeszcze raz wypowiedział się o tej procesji w podobnym tonie: „Uroczystość Bożego ciała w najdawniejszych już czasach obchodzoną była w Krakowie z nader wielką wspaniałością, jak to i dotąd jeszcze zachowuje się. Wielka liczba duchowieństwa wszelkiego stanu, świeckiego i zakonnego, obchodząca w processyi po rzadkiej wielkości przestrzeni rynku, przy nader licznym napływie pobożnego ludu, jest rzeczywiście widokiem arcyświątynnym i wspaniałym: a w dawnych wiekach dodawały obrzędowi temu okazałości zbrojne rotty mieszczan, assistujące processyi wraz z przygrywającą muzyką<sup>12</sup>. Miał jednak znowu zastrzeżenia do formy, jaką przyjmowały liczne procesje organizowane z innych kościołów z okazji tego święta. Można ostrożnie przypuszczać, że dotyczyły też tej katedralnej: „Nie dopiero mężowie rozważni, na wyższych stopniach hierarchii kościelnej stojący zgadzają się na to, że chcąc zjednać należną cześć religii Rzymsko-katolickiej, potrzeba obrzędowi jej przywrócić dawną prostotę, która sama zdoła nawet obojętnych sprowadzić na drogę uznania jej Boskiego początku... Z tąd wypływa, iżby należało z obrzędów kościelnych usunąć to co świętości ich uwłacza... Uroczystość processyi Bożego-Ciała o ileżby poważniejszą się okazała, gdyby z niej usunąć można owe niekształtne figurki i malowania, a nade wszystko owe głośzące huki kotłów brackich, które modlitwom i pobożnym pieniom tak wielce przeszkadzają, i są tylko dla uliczników polem popisu... To *pium desiderium* nie jest nowości jakiej projektem, ale tylko przypomnieniem tego co Konsystorz Biskupi krakowski r. 1787 Duchowieństwu Diecezjalnemu przepisał<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> A. Grabowski, *Starożytne wiadomości o Krakowie*, Kraków 1852, s. 208.

<sup>13</sup> A. Grabowski, *Starożytne wiadomości o Krakowie*, dz. cyt., s. 297. Warto za autorem przytoczyć wyjątki tekstu tego kościelnego zarządzenia: „«Urząd Biskupi krak. przez doświadczenie kilkoletnie postrzegł to, iż processie przez oktawę Bożego-Ciała w Krakowie i na przedmieściach codziennie dwa razy, a często po błotnistych, ciasnych i nieochędnostwa pełnych ulicach i miejscach odprawiane, nie przynoszą ani tyle uszanowania Najśw. Sakramentowi, ani tyle gorącości nabożeństwa ludziom processyi assistującym, ile wielkość tej tajemnicy wyciąga... Także i to się doświadczyło, iż bractwa różne z swemi obrazami, znakami i kapnikami z temi processiami chodzące, wielu należącym do nich zatrudnienia sprawują bez potrzeby i pożytku duchownego, owszem oczom w innych miastach do takowych widowisk nie przyzwyczajonym, bardzo często przynoszą materią podziwienia, żartów i urągania... Te więc pobudki i inne uwagi godne, zniewalają urząd Biskupi do nowego processyi Bożego-Ciała urzędzenia, i najprzód je zmniejsza i tylko takowe mieć chce.» – (Tu następuje oznaczenie, kiedy i z których kościołów processie być mają, bez strojów

Liczne opisy procesji z różnych lat, jakimi dysponujemy, pochodzą jednak dopiero z drugiej połowy XIX wieku. Ale i na przestrzeni tego kilkudziesięcioletniego okresu cały tradycyjny obrzęd stopniowo, choć nieznacznie, zmieniał się. Dotyczy to, oczywiście, zewnętrznej jego strony, organizacyjnej, odzwierciedlającej przemiany społeczne, polityczne i kulturowe zachodzące w okupowanym przez Austriaków, a potem autonomicznym Krakowie. Liturgiczny wymiar uroczystości był zasadniczo niezmienny od wieków, ale wraz z przemijającymi pokoleniami i ich zwyczajami, strukturami i instytucjami, zmieniał się osobowy skład procesyjnego pochodu i społeczny przekrój uczestniczących w nim wiernych. Ponadto cała zewnętrzna oprawa – muzyka, wystrój i wszelkie inne środki nie tylko artystycznego wyrazu, również podlegały nieuchronnym przemianom.

### *Przebieg procesji*

Uroczystość rozpoczynała się mszą św. w katedrze o godzinie 8.00<sup>14</sup>. Po niej biskup – wychodząc z katedry – rozpoczynał responso-rium *Homo quidam fecit*<sup>15</sup>, a – przy dźwiękach dzwonu „Zygmunta”<sup>16</sup>

---

jednak brackich).– «Co się zaś tyczy bractw processiom takowym assistujących, stroju kapników do tych czas używanego, Urząd biskupi zabrania, i aby tylko ci którzy chorągwie lub obrazy niosą w kapy ubrani byli pozwała. Inne zaś osoby do bractw należące, niechaj idą z skromnością i pobożnością parami na wzór bractwa różańcowego... A względem obrazów, feretronów i innych znaków brackich, zaleca Urząd biskupi jak najsurowiej przelożonym kościołom i Promotorom, aby te obrazy, feretrony i znaki były bez wymysłów, bez strojów dziwacznych lub nadto światowych, albo do śmiechu pobudzających; ale aby były podług myśli i ustaw kościoła Bożego zarzewające do cnót chrześcijańskich i pobożności etc. Dan w Krakowie d. 30 Maja r. 1787. – X. J. Olechowski Suffragan Archidyakon krak.»; tamże, s. 297.

<sup>14</sup> Ordynacja Processyi w oktawy Bożego Ciała wydana przez biskupa Andrzeja Załuskiego 22 maja 1758 roku zarządzała, aby grupy duchownych z poszczególnych kościołów i klasztorów gromadziły się o godzinie 8.00 w wyznaczonych im kaplicach katedralnych i stamtąd wyruszały do procesji w wyznaczonym porządku (zakony, fary, kolegiaty), po zakończeniu obrzędzie „elewacyi (...) tak bez żadnej odwołki aby Processya po Mszy Świętej zacząć się mogła”. O tej samej godzinie przed Bramą Zamkową miały ustawiać się wszystkie bractwa.

<sup>15</sup> Liturgiczne formuły modlitw i śpiewów oraz porządek procesji według *Rituale Sacramentorum ac aliarum Ecclesiae caeremoniarum ex decreto synodi provin. petri-coviensis ad uniformem Ecclesiarum Regni Poloniae usum reimpressum*, Cracovie 1892, s. 558-567, gdzie zaznaczono, że podane są zgodnie z tym, co postanowił jeszcze kardynał Radziwiłł. Niestety tekst jego ordynacji z 1597 r. pozostaje niezany.

– uformowany orszak schodził ze wzgórza i szedł ulicą Kanoniczą (Kanonką), przez plac św. Marii Magdaleny, Grodzką, obchodził dookoła Rynek i tą samą trasą wracał na Wawel. Zdarzały się jednak sytuacje wyjątkowe, które powodowały bądź zmianę terminu procesji katedralnej, bądź też trasy jej przemarszu. Wielki pożar miasta w roku 1850 poważnie je zniszczył, a podjęte natychmiast prace remontowe utrudniały komunikację uliczną. Grodzka zawałona była rumowiskami i zastawiona rusztowaniami, uniemożliwiającymi przejście dużego pochodu. Chcąc dotrzeć do Rynku, też częściowo nieprzystępnego, musiano by okrążyć pół miasta plantami aż do ulicy św. Anny lub ze strony przeciwnej do ulicy Siennej. Dlatego przez dwa lata procesja szła inną, nietypową trasą. Ołtarze usytuowano przed domem ks. Rozwadowskiego przy Kanoniczej, przed kościołem św. Piotra, przed kościołem misjonarzy na Stradomiu i przed kościołem Bernardynów na Podzamczu<sup>17</sup>. Pod koniec XIX wieku rozpoczęto duży remont katedry, co uznano za okoliczność zmuszającą do zmiany tradycyjnej trasy procesji katedralnej<sup>18</sup>. W samo święto wychodziła ona z kościoła Mariackiego i kierując się w lewą stronę Rynku obchodziła go wokół i wracała do tegoż kościoła<sup>19</sup>.

Częstszą przeszkodą był jednak padający deszcz. Gdy pogoda była wyraźnie niesprzyjająca, wówczas procesję katedralną odkładano do niedzieli, a gdyby i w niedzielę taka była, wtedy odprawiano ją w następny czwartek, to znaczy w oktawę święta. Tak zdarzyło się na przykład w 1835 i 1862 roku<sup>20</sup>. Jednak zasada ta musiała być nieprak-

<sup>16</sup> „Czas” 131/1887, 131/1903, 139/1908, 130/1909, 235/1910, 269/1911, 254/1912, 232/1913, 223/1914, 294/1915, 312/1916, 260/1917.

<sup>17</sup> „Czas” 138/1851, 119/1853. Stało się tak na skutek odpowiedzi udzielonej przez Radę Miasta Krakowa Konsystorzowi, pytającemu o możliwość odbycia procesji wobec wspomnianych remontów, AKM, Dz. pod., 1851/397 i 479.

<sup>18</sup> AKKK, Acta actorum, t. 34, s. 543.

<sup>19</sup> „Czas” 125, 127/1896, 136/1897, 130/1898, 122/1899, 153/1900.

<sup>20</sup> „Gazeta krakowska” 140/1835; „Czas” 140, 142, 143, 145/1862; 46/1864, 135/1865. Ta zasada przenoszenia procesji na inny dzień z powodu złej pogody stała się przyczyną nieporozumienia i niemałego zamieszania właśnie w roku 1862. Nabożeństwo katedralne nie odbyło się wtedy również w niedzielę, a nadto i procesje dominikańska oraz kleparska, przewidziane na ten sam dzień, też się nie odbyły. Ludzie byli zgorzzeni, zwłaszcza wobec informacji, że stało się tak decyzją konsystorza biskupiego, który miałby być do tego przymuszony przez świeckie władze. W lokalnej prasie podniosły się głosy oburzenia i niedowierzania, skoro obowiązywał konkordat gwarantujący niezależność władzy duchownej od państwa w sprawach kościelnych. Przypomniano, że „nawet zanim konkordat przyznał niepodległość duchowieństwu, władze świeckie nie stawiały żadnych przeszkód w odbywaniu procesji Bożego Ciała.

tyczna, zwłaszcza w powiązaniu z inną, według której „przed odbyciem procesji katedralnej żadna inna odbyć się nie może”<sup>21</sup>. Dlatego postanowiono, że na wypadek złej pogody pierwsza procesja odbywać się będzie w sam dzień Bożego Ciała wewnątrz kościoła katedralnego<sup>22</sup>. Nie wszystkie jednak kaprysy pogody dało się przewidzieć. Gdy ulewny deszcz dopadł procesję na Rynku cały pochód schronił się do kościoła Mariackiego<sup>23</sup>.

Przechodzącej przez miasto procesji<sup>24</sup> z Najświętszym Sakramentem towarzyszyły uderzenia dzwonów kościelnych<sup>25</sup> i dym spalonego kadzidła<sup>26</sup>, a zgromadzony na chodnikach „lud padał na kolana i pochylał się jak łan zboża, witając kornie i radośnie Pana zastępów”<sup>27</sup>.

Odbywały się one pod stanem oblężenia, a jakżeby się nie miały odbywać pod opieką nie tylko konkordatu ale i konstytucji? Wówczas pewien nieznanego imienia duchowny wyjaśnił, że zakaz konsystorza wynikał nie z żądania władz państwowych, ale z odnalezionego dokumentu biskupa Poniatowskiego (wydanego między 1782 a 1788 r.), który nie pozwolił na odprawianie procesji Bożego Ciała zanim najpierw nie odbędzie się procesja zamkowa. Dlatego konsystorz zabronił odprawiania innych procesji. Takie wyjaśnienie dla redakcji „Czasu” nie było wystarczające, bo nie tłumaczyło rezygnacji z procesji katedralnej w sytuacji, gdy pierwszego dnia deszcz ustał o godzinie 10.00, a w kolejnym terminie „wcale deszczu nie było”. W końcu zareagował biskup Łętowski informując, że procesja zamkowa nie odbyła się z powodu deszczu, natomiast względy natury organizacyjnej, związane z kierowanym w przeddzień wezwaniem duchowieństwa i zaproszeniem władz („gdyby stan powietrza niedozwolił”), nie pozwalały na jej odprawienie.

<sup>21</sup> „Czas” 118/1869; „dopóki obchód Bożego Ciała nie zostanie odprawionym z kościoła katedralnego, inne parafie nie mogą go odprawić”, 136/1870.

<sup>22</sup> Pierwsza wzmianka na ten temat pochodzi z roku 1867, AKKK, A.Cath. 2122; „Czas” 124/1872, 136/1876, 116/1883, 138/1892, 135/1895, 135/1906 (smutek wierznych z powodu odwołania procesji spowodował pytanie o możliwość nawiązania do praktyki przenoszenia procesji na niedzielę lub oktawę święta, 136/1906). Natomiast intrygująco brzmią informacje przekazane przez Konsystorz biskupi, że na okoliczność procesji odprawianej w katedrze nabożeństwo będzie „bez Ewangelij”, AKKK, A.Cath. 2160, 2163, 2165, 2170.

<sup>23</sup> „Czas” 143/1886, 124/1893.

<sup>24</sup> Według wspomnianej ordynacji biskupa Załuskiego, należytego porządku i ładu mieli pilnować ceremoniarze z poszczególnych kościołów, podporządkowani ceremoniarzowi katedralnemu. Ich obowiązkiem było „przestrzegać, aby równo szli w parach, ani od następującego zgromadzenia nie oddalali się, Świeckich między siebie nie puszczali”.

<sup>25</sup> „Czas” 131/1903, 232/1913. O dzwonieniu decydowała kapituła, AKKK, Acta actorum, t. 36, s. 115.

<sup>26</sup> AKKK, KR 147, s. 241, 264, 272, 283; KR 154, s. 85.

<sup>27</sup> „Czas” 131/1887, 254/1912.

Podczas drogi śpiewano hymny i antyfony: *Pange lingua, Sacris solemniis, Verbum supernum prodiens, Jesu nostra redemptio, Aeterne Rex altissime*. Przed kościołem św. Wojciecha u wylotu ulicy Grodzkiej celebrans zatrzymywał się i udzielał błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem stojącej tam według zwyczaju generalicji wojska austriackiego<sup>28</sup>. Podobnego błogosławieństwa udzielał warcie żołnierzy koło odwachu<sup>29</sup> oraz wojskowej kompanii honorowej stojącej przy kościele Mariackim<sup>30</sup>. Tradycyjne odpowiednio udekorowane<sup>31</sup> ołtarze wystawiano na Rynku w jego „czterech końcach”<sup>32</sup>. Ewangelie śpiewali kanonicy katedralni<sup>33</sup>, inne śpiewy – hymny, responsoria – wykonywał chór katedralny pod kierunkiem pana Deca<sup>34</sup>. Kapituła wawelska dbała o zachowanie liturgicznego porządku procesji. Gdy wkraść się nieład w sposobie wykonywania śpiewu, zobowiązała w 1880 r. kantorów katedralnych, czyli chór, do śpiewania responsoriów i antyfony *O sacrum Convivium* przy ołtarzach, a nie w trakcie przemarszu procesji<sup>35</sup>. W 1886 r. kapituła uchwaliła ordynację dotyczącą śpiewu w kościele katedralnym. W tym, co dotyczyło procesji Bożego Ciała postanowiono, że najpierw, gdy procesja rusza, wszyscy wierni mają śpiewać pieśń *Twoja cześć, chwala*, a następnie katedralni śpiewacy hymn *Lauda Sion*. Przy każdym ołtarzu wykonują oni responsoria, zaś w drodze między ołtarzami wicekantor będzie intonował przyjęte i stosowane pieśni. Idąc na Wawel śpiewacy ponownie mają śpiewać hymn *Lauda Sion*<sup>36</sup>.

<sup>28</sup> „Czas” 139/1908, 294/1915.

<sup>29</sup> „Czas” 294/1915.

<sup>30</sup> „Czas” 126/1885, 115/1894, 130/1909, 235/1910, 294/1915.

<sup>31</sup> „Czas” 136/1876, 121/1902.

<sup>32</sup> „Gazeta krakowska” 129/1844. Później stosowane określenia są bardziej precyzyjne. W 1900 r. ołtarze usytuowano przed domami Góreckiego, ks. Jabłonowskiej, „pod Baranami”, Helclów i Jawornickiego, „Czas” 153/1900, a w 1901 r. przed domami Wentzla (pod obrazem), Krzyżanowskiego, Jawornickiego, „pod Baranami” i Tomaszewskiego, 128/1901.

<sup>33</sup> Znamy ich z imienia z lat 1900-1905: Chotkowski, Bandurski, Midowicz, Fox, Sobierajski, Gawroński, Wądołny, Wróbel, Spis, Krupiński. W 1889 r. kapituła postanowiła, że ma to być 2 prałatów i 2 kanoników, AKKK, Acta actorum, t. 34, s. 402.

<sup>34</sup> „Czas” 153/1900, 128/1901, 142/1905. O „muzyce katedralnej” wspomniano już w 1860 r. (130/1860).

<sup>35</sup> AKKK, Acta actorum, t. 34, s. 145.

<sup>36</sup> AKKK, Acta actorum, t. 34, s. 343. A w 1887 r. zanotowano: „In solennissima processione Corporis Christi nihil innovandum”, s. 366. Podobnie w 1888 r.: „electis 4 Evangeliorum cantoribus (...) nihil innovandum visum est”, s. 390.

Nabożeństwa przy poszczególnych ołtarzach przebiegały według schematu: bezpośrednio po przyjsciu celebransa śpiewał chór, podczas gdy sam celebrans składał Najświętszy Sakrament na mensie i okadzał go; następnie któryś z kanoników śpiewał początek jednej z czterech Ewangelii, a po niej chór zaintonowane przez biskupa odpowiednie responsorium (*Immolabit haedum, Respexit Elias, Misit me, Melchizedech*) i antyfonę *O sacrum convivium*. Potem biskup zwrócony do wiernych udzielał błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem, podczas którego pochylały się sztandary, z wieży Mariackiej trębacz wykonywali hejnał, a żołnierze kompanii lub batalionu piechoty oddawali salwy honorowe z broni ręcznej. Na koniec orkiestra wojskowa odgrywała hymn ludowy (wcześniej austriacki<sup>37</sup>), a w drodze pomiędzy ołtarzami lud śpiewał pobożne pieśni<sup>38</sup>. Przy ostatnim ołtarzu przed domem Góreckiej („od Szarej kamienicy przy ulicy Siennej”?) celebrans udzielał błogosławieństwa na trzy strony wiernym i całemu miastu<sup>39</sup>. Po powrocie w katedrze śpiewano *Te Deum*<sup>40</sup>. Nabożeństwo kończyło się błogosławieństwem, antyfoną *O quam suavis est Domine Spiritus tuus*, modlitwą końcową celebransa i śpiewem *Tantum ergo Sacramentum*<sup>41</sup>.

<sup>37</sup> „Czas” 123/1861, 145/1862.

<sup>38</sup> „Czas” 130/1909, 235/1910, 232/1913. Relacje mówiące o salwach honorowych są nieścisłe. Według jednych miały one miejsce podczas Ewangelii (139/1851, 125/1858, 145/1862, 119/1891), według innych po jej odśpiewaniu (123/1861, 141/1878, 130/1882), a gdy uznano, że salwy te oddają cześć Najświętszemu Sakramentowi, to następowały podczas błogosławieństwa („Gazeta krakowska” 133/1846; „Czas” 131/1887, 137/1897) lub po nim (120/1880, 128/1890, 123/1893), wreszcie według jednego tylko przekazu miały rozbrzmiewać przy odejściu od każdego ołtarza (122/1850). Natomiast w odniesieniu do śpiewu ludu wspomnieć trzeba o pewnych niekorzystnych zjawiskach, które dostrzeżono i zmierzano do ich usunięcia. „Dwie kompanie obok siebie idące śpiewają dwie różne pieśni, wskutek czego powstaje hałas nie śpiew, dysharmonia rażąca. Wszędzie za granicą większe grupy zgodnie jedną pieśń śpiewają. Prócz tego istnieje w Krakowie obyczaj, że ktoś wykrzykuje przed śpiewem słowa pieśni. Działo się to, gdy nieliczni tylko wybrańcy czytać umieli i dzieje się po dziś dzień. A jest to zwyczaj bardzo niewłaściwy, który psuje powagę obchodu religijnego. Trzeba by więc raz już go porzucić, zwłaszcza, że dziś jest zupełnie niepotrzebny” (133/1895).

<sup>39</sup> „Czas” 120/1891, 294/1915.

<sup>40</sup> „Czas” 294/1915.

<sup>41</sup> Według *Rituale Sacramentorum*, dz. cyt., s. 567. Nie wszystkie szczegóły Rytuału pokrywają się z dostępnymi opisami procesji, co świadczy o istnieniu lokalnych odmiennościach.

*Uczestnicy procesji*

W uroczystej głównej procesji rozpoczynającej ośmiodniowy obchód Bożego Ciała w Krakowie brało udział niemal całe miasto. Nabożeństwu z zasady przewodził sam biskup, który idąc pod baldachimem niósł Najświętszy Sakrament<sup>42</sup>. Niekiedy asystowali mu wybrani kanonicy<sup>43</sup>. Baldachim nieśli klerycy<sup>44</sup>. Najbliżej biskupa kroczyli pozostali członkowie kapituły katedralnej w szatach liturgicznych („w złotolitych kapach”<sup>45</sup>). Na czele procesji szli ubodzy Towarzystwa Dobroczynności, za nimi członkowie kościelnych bractw – prawdopodobnie ze świecami – w kapach brackich z chorągwiemi i feretronami<sup>46</sup>, dziewczęta w bieli niosące obrazy<sup>47</sup>, z liliami, koronami Matki Bożej i sztandarkami<sup>48</sup>, następnie członkowie stowarzyszeń: „Przyjaźń” z chorągwiemi, Sodalicji Mariańskich

<sup>42</sup> Kolejno byli to: bp Karol Skórkowski („Gazeta krakowska” 121/1834), bp Ludwik Łętowski („Czas” 139/1851), bp Antoni Gałęcki (130/1871), kard. Albin Dunajewski (134/1879), infułat Matzke (119/1891), kard. Jan Puzyna (134/1895, 131/1903 – od 2 ołtarza prowadził bp Anatol Nowak), bp A. Nowak (120/1902), bp Adam Sapieha (252/1912).

<sup>43</sup> Na przykład w 1901 r.: Gawroński, Chotkowski, Bandurski, „Czas” 128/1901.

<sup>44</sup> Dawniej baldachim nosili dostojnicy koronni, a w czasie procesji w oktawę z kościoła Mariackiego tylko mieszczanie. Natomiast kapłanowi niosącemu Najświętszy Sakrament asystowała we czwartek szlachta, a w oktawę mieszczanie, z zdobytymi szablami. Kleparz i Kazimierz miały swoje instytucje miejskie, więc na procesjach posługiwały się swoimi mieszczanami, „Czas” 123/1861.

<sup>45</sup> „Czas” 235/1910. W 1889 r. kapituła uchwaliła, że na procesji kanonicy mają występować w kapach rzymskich, ale w 1894 r. zmieniła wcześniejszą decyzję postanowieniem, że na rękietę będą wkładać kanonicki płaszcz („planeta”). W 1899 r. ostatecznie uznano, że powinni występować w albach i w ornatach, AKKK, Acta aetorum, t. 34, s. 402, 486; t. 35, s. 21. Na kanonikach kapitulnych spoczywał ścisły statutowy obowiązek uczestnictwa w tej procesji, o czym informował ks. Matzke biskupa Dunajewskiego 1 lutego 1884 r., AKKK, A.Cath. 2008.

<sup>46</sup> „Czas” 130/1882, 120/1891, 235/1910. Dostrzeżony jeszcze w XVIII w. i podnoszony przez A. Grabowskiego w połowie XIX w. problem gustowności niesionych dewocjonałów aktualny był i później i regulowany przez kościelną władzę. W 1863 r. Konsystorz biskupi postanawiał „aby rządcy kościołów parafialnych i przełożeni klasztorów baczną na to zwracali uwagę iżby na obrazach, statuach i feretronach przez Bractwa w czasie procesji niesionych, żadnych niestosownych ubiorów, rażących ozdób lub coś takiego nie było, aby zamiast wzbudzania uczuć religijnych trąciło śmiesznością i stawało się przyczyną mogących z tąd wynikać bezpotrzebnych żartów lub nadużyć”, AKKK, A.Cath. 2106, 2114.

<sup>47</sup> „Czas” 130/1882.

<sup>48</sup> „Czas” 142/1905.

(pań, panów, nauczycielek, młodzieży szkół średnich, rękodzielników)<sup>49</sup>, „Gwiazda” i Kółka kontuszowego<sup>50</sup>. Dalej szła orkiestra wojskowa, która swoją muzyką urozmaicała uroczystość<sup>51</sup>, następnie młodzież seminarium diecezjalnego w komżach, licznie zgromadzone duchowieństwo świeckie i zakonne<sup>52</sup>, zaś przed samym baldachimem „pod stopy X. Biskupa, niosącego Sanctissimum, słały kwiatki dziewczątka w bieli, prowadzone przez siostry Felicjanki”<sup>53</sup>. Przy baldachimie świątynicy katedralnej nieśli chorągwie, które pochylało przed ołtarzami ewangelijnymi<sup>54</sup>, obok szła milicja piesza<sup>55</sup>, albo straż honorowa, którą tworzył szpaler 10-20 podoficerów inżynierii<sup>56</sup> (jednego roku stanowiła ją młodzież rzeźnicza z godłami cechu – odwróconymi do góry mieczami przybranymi w kwiaty i wstęgi o barwach narodowych)<sup>57</sup>. W wersji późniejszej wokół baldachimu porządku pilnowali podoficerowie pułku artylerii konnej z zdobytymi szablami<sup>58</sup>. Raz zauważono, że za baldachimem niesiono pastorał

<sup>49</sup> „Czas” 124/1899, 254/1912, 232/1913.

<sup>50</sup> „Czas” 122/1907.

<sup>51</sup> „Czas” 128/1890, 119/1891, 124/1893, 235/1910, 254/1912.

<sup>52</sup> „Czas” 131/1887, 235/1910. Subdiakoni i diakoni w dalmatykach, a prezbiterzy w ornatach i ze świecami w rękach, zaś niosący relikwie – w komżach, stułach i kapach, *Rituale Sacramentorum*, dz. cyt., s. 559. Kapłani byli ściśle zobowiązani do udziału w tej procesji od jej rozpoczęcia aż do samego końca w katedrze, ale zdarzało się, że niektórzy z nich w drodze powrotnej, łamiąc dyscyplinę, opuszczali ją, a władze kościelne nieustannie o tym obowiązku im przypominały (w latach 1863-1879), AKKK, A.Cath. 2106, 2109, 2114, 2118, 2122, 2127, 2130, 2133, 2137, 2139, 2141, 2144, 2146, 2147/2, 2149. Jeszcze w 1843 r. ceremoniarz katedralny został zobowiązany do spisywania i raportowania Konsystorzowi, kto z duchownych był nieobecny na procesji. Zwolnieni z tego obowiązku byli tylko ci, którzy musieli zapewnić w tym samym czasie duszpasterską obsługę swoich kościołów, AKM, Dz. pod., 1841/636, 1843/516. Przypomniał o tym – i o strojach kapłanów – jeszcze w 1898 r. ks. Gawroński w liście do przeora augustianów, Archiwum Państwowe w Krakowie, Aug 437, s. 15.

<sup>53</sup> „Czas” 130/1882, 124/1888, 128/1901, 232/1913. AKKK, KR 154, s. 73, 77, 79. W 1880 r. kapituła postanowiła, że tych dziewczynek rzucających kwiaty przed Najświętszym Sakramentem może być najwyżej cztery, AKKK, Acta aetorum, t. 34, s. 145; t. 36, s. 5, 47, 69.

<sup>54</sup> AKKK, KR 140, passim, KR 147, s. 295, 301, 322; „Czas” 130/1882.

<sup>55</sup> „Tygodnik Krakowski” 43/1834; „Gazeta krakowska” 121/1834, 140/1835. Milicja konna pilnowała wtedy porządku zewnętrznego.

<sup>56</sup> „Czas” 119/1891, 115/1894, 127/1896.

<sup>57</sup> „Czas” 269/1911.

<sup>58</sup> „Czas” 232/1913.

biskupi<sup>59</sup>, a gdy już trwała I wojna światowa, to za biskupem szedł generał Kuk ze swoim sztabem<sup>60</sup>.

W procesji uczestniczyły wszystkie władze krajowe i miejscowe, rządowe i autonomiczne, cywilne i wojskowe w galowych mundurach. Najpierw we mszy św. w katedrze, a potem postępowały z procesją<sup>61</sup>. Za Najświętszym Sakramentem szedł prezes Senatu Rządzącego<sup>62</sup>, prezes komisji gubernialnej<sup>63</sup>, po wprowadzeniu autonomii sam namiestnik, który jednak częściej przysyłał swojego delegata<sup>64</sup>, oraz niekiedy marszałek krajowy<sup>65</sup>. Za nim burmistrz miasta, później prezydent lub wiceprezydent, z członkami Rady miejskiej<sup>66</sup>, niektórzy występowali w strojach narodowych, w kontuszach<sup>67</sup>. Następnie szli przedstawiciele władz administracyjnych i sądowych ze swoimi prezesami<sup>68</sup>, senat uniwersytetu z rektorem i dziekanami w złotych łańcuchach, poprzedzany przez bedłów z berłami<sup>69</sup>, profesorowie również innych szkół<sup>70</sup>, a raz odnotowano nawet obecność radców dworu Engelscha i Haylinga<sup>71</sup>.

Bywali również: dyrektor policji, starszy radca skarbowy, dyrektor urzędu pocztowego, dyrektor kolei<sup>72</sup>, prezes Akademii Umiejętności<sup>73</sup>. Za urzędnikami i naczelnikami wszystkich władz szli członkowie różnych instytucji i instytutów, dawnych cechów z chorą-

<sup>59</sup> „Czas” 254/1912.

<sup>60</sup> „Czas” 294/1915.

<sup>61</sup> „Gazeta krakowska” 121/1834, 140/1835, 129/1844, 133/1846; „Czas” 138, 139/1851, 125/1858, 122/1877.

<sup>62</sup> „Gazeta krakowska” 140/1835.

<sup>63</sup> „Czas” 122/1850.

<sup>64</sup> Po raz pierwszy namiestnik był obecny w 1867 r. („Czas” 141/1867), w 1917 był to namiestnik Huyn (260/1917), a wśród delegatów pojawiali się: hr. Badeni (126/1885), hr. Borkowski (131/1887), Kuczkowski (141/1889), Laskowski (124/1893), Fedorowicz (131/1903).

<sup>65</sup> W 1917 r. Niezabitowski („Czas” 260/1917).

<sup>66</sup> Wśród prezydentów byli: Weigel („Czas” 130/1882), Szlachtowski (126/1885), Friedlein (124/1893), Leo (142/1905), Bandrowski (232/1913), a wiceprezydentów: Friedlein (128/1890), Leo (131/1903), Chyliński (122/1907), Szarski, (130/1909), Federowicz (260/1917).

<sup>67</sup> „Czas” 123/1861, 141/1867, 130/1882.

<sup>68</sup> „Czas” 134/1879.

<sup>69</sup> „Czas” 130/1882, 131/1887, 128/1901.

<sup>70</sup> „Czas” 130/1871.

<sup>71</sup> „Czas” 128/1890.

<sup>72</sup> „Czas” 120/1891, 137/1897, 235/1910.

<sup>73</sup> „Czas” 125/1904.

gwiami<sup>74</sup> i starożytnymi godłami<sup>75</sup>, korporacje i zakłady<sup>76</sup>, przedstawiciele instytucji dobroczynnych, młodzież szkół średnich razem z katechetami i dowódcami organizacji wojskowej<sup>77</sup>, młodzież akademicka<sup>78</sup>, członkowie Czytelni katolickich<sup>79</sup>, przedstawiciele kongregacji kupieckiej i Towarzystwa Strzeleckiego z historycznym Kurem<sup>80</sup>, oraz tłumy pobożnego ludu<sup>81</sup>. Procesję zamykał szpaler wojska, w późniejszym okresie korpus weteranów ze sztandarem<sup>82</sup>.

Oprócz mieszkańców miasta i przedmieść napływała wielka liczba odświętnie ubranych włościan z okolicznych wsi<sup>83</sup>. W krakowskich procesjach Bożego Ciała systematycznie brała udział wielka liczba Ślązaków ze Śląska Pruskiego, którzy wobec zakazu urządzania procesji religijnych u siebie przybywali tu, aby „pokrzepić się na duchu, wzmocnić w wierze i narodowości, przesładowanych przez rząd pruski”<sup>84</sup>. Pielgrzymi ze Śląska, „którzy od czasu Kulturkampfu w Prusiech, przybywają często w znacznej liczbie do Krakowa, aby uczestniczyć w obchodach kościelnych”, stanowili grupy wyróżniające się swoimi strojami ludowymi<sup>85</sup>. W osobliwy sposób uczestniczyli w uroczystości najwyżsi wojskowi. „Jeneralicja ze sztabem” i korpusem oficerskim ustawiła się pod kościołem św. Wojciecha na Rynku<sup>86</sup>. Tuż przed wy-

<sup>74</sup> Bywały przybrane zielenią i kwiatami, „Czas” 125/1904.

<sup>75</sup> Albo z buzdyanami, „Czas” 269/1911.

<sup>76</sup> „Gazeta krakowska” 121/1834; „Czas” 48/1864, 135/1865.

<sup>77</sup> Młodzież występująca zbiorowo po raz pierwszy widziano w 1899 r., „Czas” 124/1899.

<sup>78</sup> „Czas” 131/1903.

<sup>79</sup> „Czas” 138/1908.

<sup>80</sup> „Czas” 139/1908.

<sup>81</sup> „Gazeta krakowska” 121/1834, 140/1835, 129/1844, 117/1845, 133/1846; „Czas” 119/1853, 136/1854, 126/1863, 48/1864, 135/1865, 130/1871. W roku 1871 tłumy dotykały Sukiennic od strony północnej i południowej, a w 1874 r. „Rynek był tak napelniony, że z trudnością było można przecisnąć się” (126/1874). Później usiłowano zliczyć rzesze wiernych – w 1909 r. doliczono się ich przeszło 20.000 (130/1909), a w 1913 r. już 40.000 (232/1913).

<sup>82</sup> „Czas” 130/1871, 120/1891, 116/1894, 139/1908, 235/1910. W 1916 r. weterani szli za dziećmi z chorągwiami i kwiatami, a przed sodalisami, 312/1916.

<sup>83</sup> „Czas” 122/1866, 126/1874.

<sup>84</sup> „Czas” 126/1874, 118/1875, 135/1884, 121/1902. Przyjeżdżali z Bytomia, Gliwic, Rybnika, Pszczyzny, Raciborza, a nawet z Głogowa. Raz odnotowano obecność pielgrzymów również ze Śląska austriackiego (143/1886).

<sup>85</sup> „Czas” 122/1877. Jednego roku zauważono obecność wycieczki ludu polskiego z okolic Zbaraża, (235/1910).

<sup>86</sup> „Czas” 136/1876, 134/1879. Wśród oficerów zauważono arcyksięcia Fryderyka (135/1884), poszczególnych komendantów korpusu: feldmarszałka Krieghammera

buchem wojny „według nowego regulaminu wojsko, również klęcząc, przyjmowało błogosławieństwo”<sup>87</sup>.

#### *Oprawa artystyczna*

W procesji Bożego Ciała uczestniczyły oddziały wojskowe. Wprowadzały swoją obecnością i sobie właściwą aktywnością pewne elementy paradne. Budziło to pewne opory, a nawet kontrowersje. Najważniejsze dotyczyły strony muzycznej, bowiem udział orkiestry wojskowej nie zawsze był adekwatny do religijnej okoliczności<sup>88</sup>. Pisano w prasie: „między obrzędem nabożnym a paradą kościelną zachodziła ta sprzeczność, że kiedy lud śpiewał jak zwykle pieśni kościelne do tego święta stosowne, muzyka przygrywała bardzo świeckie kawałki, bo nawet między innymi marsze na temata z oper wyjęte”<sup>89</sup>. „Skoro z obchodem tym religijnym bywa już łączona parada wojskowa, musimy i tym razem, jak to już nieraz czyniliśmy, objawić życzenie, aby dobór sztuk muzycznych przez kapele wojskowe w ciągu procesji odbywanych odpowiadał więcej powadze i uroczystości obrzędu. Lud śpiewa pieśni pobożne a muzyka wśród tego gra świeckie marsze na bardzo wesołe tempo”<sup>90</sup>. „Musimy (...) wyrazić życzenie, aby orkiestra wojskowa towarzysząc obrzędowi kościelnemu stosowała do niego muzykę. Rażąca jest niezgoda między śpiewami pobożnymi ludu a wesołymi przygrywkami orkiestry”<sup>91</sup>. „Pragnęlibyśmy, aby wybór utworów muzycznych odpowiadał powadze obchodu, nieraz bowiem zdarzało się, że orkiestra wojskowa grała (...) niestosowne wyjątki z oper”<sup>92</sup>. „Muzyka wojskowa (...) odgrywała różne marsze, to znów krakowiaki, które niemając w sobie motywów religijnych, przygłuszały śpiew pieśni nabożnych”<sup>93</sup>. Ta prasowa kampania w końcu przynio-

(128/1890), feldmarszałka Alboriego (137/1897), generała Horsetzky'ego (125/1904), Steinsberga (130/1909), Weigela (235/1910), Böhm-Ermollięgo (254/1912).

<sup>87</sup> „Czas” 223/1914.

<sup>88</sup> Początkowo problem nie istniał, skoro pisano: „odgłos muzyki i chórów napęlił powietrze melodyą do duszy przemawiającą”, „Gazeta krakowska” 129/1844, albo: „dwie muzyki, jedna wojskowa, druga kościelna zapełniały na przemian powietrze dźwiękiem rzewnej harmonii”, 133/1846.

<sup>89</sup> „Czas” 123/1861.

<sup>90</sup> „Czas” 119/1869.

<sup>91</sup> „Czas” 136/1870.

<sup>92</sup> „Czas” 125/1874, 135/1876.

<sup>93</sup> „Czas” 130/1882.

sła oczekiwaną zmianę, skoro odnotowywano, że orkiestra „grała poważne marsze”, a nawet „marsze i pieśni polskie”<sup>94</sup>.

Kontrowersje budziło również stosowanie podczas procesji tradycyjnych kotłów. W 1857 r. konsystorz biskupi zakazał ich używania<sup>95</sup>. Nie spotkało się to z w pełni przychylnym przyjęciem. Tego samego roku pisano w *Czasie*, że procesja „odbyła się bez zwykłych w takim razie kotłów. Nie wiemy jak dalece bicie w kotły zostaje w ogóle w związku z tradycją obchodu tej uroczystości, ale w kraju naszym stało się ono nieodstępne od procesji, a dla tłumu pobożnych zbyt oddalonego od ołtarzy (...) huk kotłów daje znak wystawienia N. Sakramentu. Obrzędy kościelne zdaje nam się zostają w związku z symboliką Kościoła, a przeto niepowinnyby ulegać zmianie w najdrobniejszych nawet formach”<sup>96</sup>. Dwa lata później podobnie: „od lat parę pierwsza ta procesja nie używa kotłów kościelnych, które jakkolwiek nie są koniecznym warunkiem obrzędu, mają jednak za sobą jeden z najważniejszych przywilejów, przywilej starodawnego zwyczaju”<sup>97</sup>. I wreszcie z goryczą: „jedno tylko mieliśmy bolesne prawie uczucie w pośród tyle pociech i zbudowania. Sprawilo je milczenie naszych pocziwych kotłów krakowskich, które nigdy nie były tylko na chwałę Bożą! Żadna piękniejsza muzyka nie zastąpi nam naszych kotłów, bo nie obudzi w nas tych wspomnień jakie wywołują te stare tarabany, które sławę naszą widziały. Zaklinamy, aby nie czynić reform w odwiecznych naszych nabożeństwach”<sup>98</sup>. Wobec takiej motywacji akcja zmierzająca do podtrzymania niekościelnej tradycji nie miała szans na powodzenie.

Z czasem pojawił się jeszcze jeden zwyczaj. Wzdłuż całej trasy procesji dekorowano okna domów, wystawiając w nich świece, kwiaty, dywany, figury i obrazy świętych<sup>99</sup>. Akcję przyozdabiania miasta

<sup>94</sup> „Czas” 128/1890, 131/1903, 232/1913.

<sup>95</sup> Konsystorz poleca, „aby Rządcy kościołów parafialnych i klasztornych, przy których znajdują się bractwa, zakazali tłuczenia się w kotły i bębny od wyjścia [procesji] z kościoła katedralnego aż do jej powrotu”, AKM, Dz. pod., 1857/720, 1858/731. Zakaz ponowiono w 1863 r., zaznaczając, że bicie w kotły dozwolone jest przed procesją i po jej zakończeniu, to znaczy w czasie, gdy poszczególne kompanie schodzą się i rozchodzą, AKKK, A.Cath. 2106.

<sup>96</sup> „Czas” 132/1857.

<sup>97</sup> „Czas” 144/1859.

<sup>98</sup> „Czas” 119/1875. „Brakło też starodawnych kotłów, które od kilku lat wyszły z użycia”, 131/1887.

<sup>99</sup> „Czas” 130/1882, 128/1890 (na ulicach płonął gaz w latarniach), 128/1901, 131/1903, 122/1907.



propagowały katolickie stowarzyszenia, które kilkakrotnie specjalną odezwą wzywały mieszkańców do dekorowania swoich okien<sup>100</sup>. Włączyły się w to również władze miejskie, które ozdabiały niektóre gmachy publiczne – wieżę ratuszową, Sukiennice, magistrat, Krzysztofory – chorągiewami i festonami o biało-niebieskich barwach miasta, barwach narodowych, a na kościele Mariackim zawisła raz wielka chorągiew o barwach papieskich<sup>101</sup>. Przeciwstawiano się jednak innemu obyczajowi, który zaczął się wkradać na wzór zagranicznych, zwłaszcza włoskich, miast. Niektórzy, bowiem mieszkańcy przypatrywali się procesji z okien i balkonów, robiąc sobie w nich łoże i prowadząc głośne rozmowy, a nabożeństwo traktując jak zwykłe widowisko<sup>102</sup>. Z czasem okazało się, że ten niedobry zwyczaj przejęły osoby innych wyznań. I to do nich odnosiła się prośba zawarta we wspomnianej już i rozlepianej odezwie, „aby nie czyniły sobie z procesji widowiska i nie zajmowały miejsc w otwartych oknach z kapelusami na głowach; uroczysta procesja wymaga pewnej ciszy i skupienia się uczestników, dlatego szanując ich uczucia należy unikać głośnych i hałaśliwych rozmów w oknach”. Dwa dni później odnotowano, że innowiercy zastosowali się do tej prośby, a ich okna były pozamykane i puste<sup>103</sup>. Zabiegi około tego gorszącego lud zagadnienia kończyły się jednak zmiennym powodzeniem<sup>104</sup>.

Splendor procesji był ogromny. Jej „wielką okazałością”, „tradycyjną wystawnością” i „zwykłą wspaniałością”, „nieznaną już po innych miejscach”, zachwycali się współcześni uczestnicy i obserwatorzy<sup>105</sup>. „Pochód Bożego Ciała u nas należy zawsze jeszcze do uroczys-

<sup>100</sup> „Czas” 267/1911, 252/1912. W 1917 r. arcybryactwo Adoracji Najświętszego Sakramentu prosiło redakcję „Czasu” o zachęcenie katolików do udziału w procesji i do dekorowania domów i okien, na co redakcja: „czynimy to chętnie i co roku”, 258/1917.

<sup>101</sup> „Czas” 267/1911, 269/1911, 254/1912.

<sup>102</sup> „Czas” 121/1866 (ordynacja kard. J. Radziwiłła z 1597 r. „wzbrania przyglądać się procesji z okna, a nawet otwierać okien”), 130/1882, 135/1884.

<sup>103</sup> „Czas” 267/1911, 269/1911. Podobną odezwę ogłoszono następnego roku, 252/1912.

<sup>104</sup> „Czas” 258/1917.

<sup>105</sup> „Gazeta krakowska” 121/1834; „Czas” 119/1853, 136/1854, 134/1860. W roku 1860 naliczono „56 feretronów, czyli ołtarzy obnośnych około których służyło 154 dziewcząt w bieli ubranych. Członków różnych bractw w kapy brackie przybranych było 163, szło w procesji księża zakonnych 64, świeckich 75, chorągwi kościelnych i cechowych, lubo pierwszych część tylko bywa obnoszona, naliczono 145. Wszystkich osób niosących feretrony trudno było zliczyć pośród tłumu i pstrej odzieży, musiało ich jednak być paręset, bo do każdego z tych ołtarzy trzeba najmniej cztery osoby. Tłum pobożnych zapelniał jak zwykle cały Rynek”, 130/1860.

tych, nie znanych na Zachodzie, ale nie ma już dawnej swojej świetności, której pamięć przechowały dzieje”<sup>106</sup>. Procesją „podobną żadne już może miasto katolickie w Europie się nie poszczyci”<sup>107</sup>, dlatego „ktokolwiek widział tę procesję w naszym mieście, ten zna jej wspaniałość i majestatyczną powagę”<sup>108</sup>. „Procesja krakowska należy (...) do najwspanialszych w całym świecie katolickim”<sup>109</sup>, poprzez którą „zamanifestował się w całej pełni katolicki charakter naszego miasta”<sup>110</sup>. O jej zewnętrznych rozmiarach dają wyobrażenie następujące, może niekiedy przesadzone, informacje: że czoło procesji dochodziło już od strony Rynku do ulicy Grodzkiej, a kardynał jeszcze nie wyszedł z katedry; że czoło procesji było już na Rynku, a duchowieństwo dopiero wychodziło z katedry; że kiedy koniec procesji opuszczał ulicę Grodzką wchodząc na Rynek, to jej czoło – obszedłszy Rynek – już powracało do wylotu tej ulicy; że gdy czoło procesji dochodziło po obejściu Rynku do ulicy Grodzkiej, to jej koniec był dopiero w jej połowie<sup>111</sup>. I wreszcie opinia, która wskazuje na systematyczny wzrost zewnętrznej oprawy tej kościelnej uroczystości: „zaznaczyć należy, że procesja katedralna Bożego Ciała co roku zyskuje na świetności, że co roku liczniejsze zastępy katolików i stowarzyszeń katolickich biorą w niej żywy udział. Niedawno jeszcze nie myślano o dekoracji domów i ulic; tego roku nie tylko domy prywatne, ale i miejskie przybrały się uroczyste; niedawno jeszcze procesja miała dość skromne rozmiary, dzisiaj jest imponującą manifestacją katolickiego miasta, gromadzącą po kilkadziesiąt tysięcy ludności”<sup>112</sup>.

Nie zabrakło też wypowiedzi sentymentalnych i pełnych historycznej refleksji, zabarwionych subtelną aluzyjnością: „splywają ze wszystkich ulic, z każdego kościoła bractwa, duchowieństwo, zakony, chorągwie, obrazy, aby majestatycznym pochodem stapać na nowo w te same ślady, gdzie kroczyli przed wiekami króle, dygnitarze kościoła i Rzeczypospolitej, pod temi samymi jeszcze znakami, przy odgłosie bębnow i kotłów jak ongi dźwiganych na plecach, z tym samym napływem ludu (...) to pewna, że charakterystyka tych uroczystości wyniesiona z wieków średnich za-

<sup>106</sup> „Czas” 121/1866.

<sup>107</sup> „Czas” 119/1875.

<sup>108</sup> „Czas” 135/1884.

<sup>109</sup> „Czas” 131/1887.

<sup>110</sup> „Czas” 124/1899.

<sup>111</sup> „Czas” 131/1903, 125/1904, 122/1907, 139/1908, 254/1912, 312/1916.

<sup>112</sup> „Czas” 232/1913.

chowała piętna rycerskości chrześcijańskiej, jakby ducha krzyżowych wypraw – w miarę rozwoju społeczności katolickiej i instytucji w jej łonie rozrastających się nabierały te obchody coraz większej ostentacji. Polityczne, naukowe i społeczne powagi mają tam naznaczone miejsce, choćby od głów koronowanych aż do burmistrzów i radnych grodu, berło akademickie obok buławy, a w około bractwa religijne mistycznym węzłem łączące różne stany dopełniały tej dawnej reprezentacji społecznej, której braki tak świetnie zapępiały religijne obyczaje przodków (...) Zauważyćby można tylko, że dawną cechą poważną, choć że tak powiem zbrojną, jakby ducha krzyżowego, który odbił się na procesjach Bożego Ciała w całym katolickim świecie, zatarła następnie pewna przymieszka militarno-urzędowa. Cecha ta, choćby w głośniejszej, niemieckiej komendzie i pewnym pośpiechu wywieranym na cały pobożny pochód przypomina się rażąco<sup>113</sup>. I ta właśnie przymieszka w ciągu następnych dziesięcioleci bardzo się – jak nietrudno zauważyć – rozbudowała.

#### *Incydenty i konflikty społeczne*

Przy tak dużym nagromadzeniu ludności łatwo dochodzi do pewnych incydentów, spowodowanych niewłaściwym zachowaniem nawet pojedynczych osób. Tak też zdarzało się podczas opisywanych procesji, choć były to przypadki drobne i bardzo rzadkie. Najbardziej groźny w skutkach okazał się wypadek, jaki miał miejsce w 1881 roku. Tak opisuje go ówczesny *Czas*: „Za czasów Rzplitej Krakowskiej podczas procesji Bożego Ciała po rynku lub ulicach miasta naszego milicya piesza i żandarmerya konna ściśle pilnowały aby wozy, doróżki, a nawet ludzie idący z ciężarami, nie przechodzili przez miejsca, w których się nabożeństwo odprawiało. Dziś inaczej się dzieje: poszanowanie obrzędów religijnych znikło, a wierni biorący udział w procesji, narażeni są na zgorszenia profanacyi. Wczoraj podczas procesji zamkowej w czasie, kiedy przy pierwszym ołtarzu śpiewano ewangelię, a potem X. Biskup dawał benedykcję N. Sakramentem woźnica obszarpany rozwożący piwo z jakiegoś browaru, formalnie najeżdżał tłumy wierznych, krzycząc, aby mu się rozsuwano. Działo się to przy kościele św. Wojciecha. Zgromadzeni głośno domagali się zaprzestania jazdy, a kiedy salwy wojskowej załogi dały się słyszeć, była istotnie obawa, aby koń spłoszony nie uniósł wozu i nie potratował ludzi. (...) Wojsko

<sup>113</sup> „Czas” 134/1868.

uszykowane wzdłuż Sukiennic, strzeżone było silnie przez policję, aby się publiczność zdala od jego szeregów trzymała<sup>114</sup>.

Niespodziewanie poważnym problemem stało się zachowanie niektórych grup, dotyczące sfery konwenansów i dobrych manier. Oto żołnierze biorący udział w procesji nie w służbowym charakterze pozostawali z nakrytą czakiem lub czapką głową. Oczekiwano więc od władz wojskowych, że wydadzą im odpowiednie polecenia i pouczenia, „aby z odkrytą głową w niej uczestniczyli, przykre bowiem czyni wrażenie ten wyjątek wśród tłumów pobożnego ludu, stanowiący jakby oznakę lekceważenia Boskiego Majestatu<sup>115</sup>. Rezultatów w końcu się doczekano, skoro „wczoraj żołnierze zachowali się odpowiednio do powagi procesji, zdejmując czapki i czaka; tylko nieliczne jednostki nie umiały uszanować uroczystej chwili<sup>116</sup>. Podobnie rzecz się miała z uczniami gimnazjalnymi. W tym przypadku zaapelowano do władz szkolnych, aby wydały stosowne zarządzenie. Innym rażącym zjawiskiem była obecność podczas procesji spacerujących po Rynku osób z papierosami i cygarami w ustach i zadziwiająca postawa policji, przyzwalającej temu swoją obojętnością<sup>117</sup>.

Istniał też pewien problem społeczny: relacje chrześcijańsko-żydowskie. Żydowskie właściciele sklepów na ogół szanowali chrześcijańskie święto i działalności handlowej tego dnia nie podejmowali. Zarówno ich sklepy jak i wszystkie inne były zamknięte, a „zachowanie się innowierców wobec tego wielkiego obrzędu kościelnego było ze wszech miar poważne i przyzwoite<sup>118</sup>. Jednak zdarzały się incydenty przykre, jak ten opisany poniżej: „roztropni starozakonni zastosowali się do zwyczaju zamykania sklepów podczas obchodów kościelnych, a wekslarze i faktorzy uwijający się po rynku, weszli do bram domów. Ale kilku cywilizowanych żydków, chcąc okazać odwagę cywilną, stanęło przed szarą kamienicą i w chwili, gdy biskup celebrujący niósł Sanctissimum, w kapeluszach na głowie zaczęli zwijać papierosy. Kilku ludzi chciało się do nich zabierać, a gdy rycerze «bez przesądu» dali drapaką,

<sup>114</sup> „Czas” 137/1881.

<sup>115</sup> „Czas” 116/1883, 135/1884.

<sup>116</sup> „Czas” 232/1913.

<sup>117</sup> „Czas” 153/1900.

<sup>118</sup> „Czas” 137/1870, 130/1882. Zdarzały się i takie uwagi: „należałoby, aby odnośna władza czuwała nad tem, iżby sklepy izraelskie przez czas procesji były zamknięte, giełda ruchoma z rynku usunięta i wszelki ruch nienależących do procesji wstrzymany”, 116/1883; „ludzie innych wyznań uszanują także wielkie święto katolickie i zamkną sklepy na czas procesji”, 252/1912.

ci co się za nimi puścili, poprzestali na tem. Tolerancja religijna nie na tem zależy, aby każdemu było wolno lekceważyć obrzędy innego wyznania, ale właśnie, aby je uszanować<sup>119</sup>.

### Do kościoła św. Marka

Najbardziej natomiast niejasna jest kwestia procesji do kościoła św. Marka. Odbywały się one zgodnie z prastarą rzymską tradycją, przejętą również przez Kościół krakowski, 25 kwietnia – czyli w liturgiczne święto św. Marka – jako nabożeństwo pokutno-błagalne zwane *Litania maior*<sup>120</sup>. Informacje o nich posiadamy wyłącznie dzięki trzem katedralnym księgom rachunkowym<sup>121</sup>. Jednak zawarte tam wiadomości z natury rzeczy ograniczają się tylko do przedstawienia poniesionych kosztów przy okazji organizowania nabożeństwa. Jest to więc źródło pośrednie, według którego procesje do kościoła św. Marka z katedry odbywały się każdego roku od 1795 aż do 1809. Po kilkuletnim milczeniu ksiąg w 1815 roku znów pojawiły się w nich notatki o procesjach w dniu św. Marka, ale teraz prawie wszystkie odbywały się już nie na tradycyjnej trasie ulicami miasta, lecz przedstawano na nabożeństwach wewnątrz kościoła katedralnego („per ecclesiam absolutis”, „per eclesiam Cathedralem absolutarum”). I w tak zredukowanej formie procesje te odbywały się przez następne lata na pewno do roku 1831. A o późniejszym ich odprawianiu świadczą dwie skromne i raczej przypadkowe notatki: jedna z księgi rachunkowej<sup>122</sup>, druga z protokołów posiedzeń Kapituły krakowskiej<sup>123</sup>.

Jednak liturgiczna strona tych procesji jest dobrze znana. Wywodzące się z tradycji Kościoła rzymskiego nabożeństwa te odprawiały się wszędzie również według Rytuału rzymskiego. Stąd wynikała niezmiennosc modlitewnych formuł i śpiewów wykonywanych w czasie celebracji oraz ich wielowiekowa żywotność. Dostosowania do warunków Kościołów lokalnych były nieznaczne. Po mszy św. odprawianej w katedrze celebrans odmawiał określone modlitwy, między

<sup>119</sup> „Czas” 123/1877.

<sup>120</sup> Więcej na ten temat zob. *Kolektarz wawelski...*, s. 178-179, 181-183.

<sup>121</sup> AKKK, KR 143, KR 145, KR 149.

<sup>122</sup> AKKK, KR 153, na s. 302 pod datą 1869 roku odnotowuje wydatki na organizację tej procesji.

<sup>123</sup> AKKK, Acta actorum, t. 34, s. 342, gdzie w ordynacji z dnia 12 maja 1886 roku dotyczącej śpiewu w katedrze wydano rozporządzenie odnoszące się również do procesji w dzień św. Marka.

innymi antyfonę *Exurge Domine*, a następnie chór rozpoczynał śpiew litanii do Wszystkich Świętych, podczas gdy wszyscy trwali na klęczkach. Na wezwanie *Sancta Maria* powstawali z kolan, a na *Sancte Petre* ruszała procesja w stronę kościoła stacyjnego. Na jej czele niesiono krzyż paschalny i chorągwie. Za nimi szedł chór, potem ministranci, kantorzy, dalej kapłani z relikwiami i lud. Doszedłszy do kościoła św. Marka – gdy jeszcze tam chadzano – śpiewano antyfonę *Filiae Jerusalem, venite*. Następnie niosący relikwie składali je na ołtarzu. Wszyscy klękali, a chór śpiewał sufragia: O Duchu Świętym, o Krzyżu św., o Matce Bożej, o św. Józefie, o św. Piotrze i Pawle, o św. Marku jako patronie stacyjnego kościoła, o św. św. Wojciechu, Stanisławie, Waclawie, Florianie, Jadwidze, przeciwko wrogom Kościoła i heretykom, za króla, o pogodę lub deszcz, na czas zarazy, o pokój, o świętych. Potem kapłani śpiewali odpowiadające sufragiom wersety, po których celebrans wykonywał – również zasadniczo im odpowiadające – oracje. Na zakończenie odmawiał drugą modlitwę o wszystkich świętych. Potem procesja wracała na Wawel przy ponownym śpiewie litanii do Wszystkich Świętych lub do Najświętszego Imienia Jezus, bądź też do Matki Bożej. Wchodząc do katedry śpiewano responsorium lub antyfonę o jej patronie, a zakończenie procesji następowało przez odmówienie kolekty przez celebransa<sup>124</sup>.

### W Dni Krzyżowe

Prastary zwyczaj odprawiania procesji pokutno-błagalnych w Dni Krzyżowe kontynuowany był w Krakowie przez cały wiek XIX. Przez trzy kolejne dni przed świętem Wniebowstąpienia Pańskiego wyruszały z katedry procesje do kościołów dominikanów, franciszkanów i Mariackiego<sup>125</sup>. Najpełniej informują o nich katedralne księgi rachunkowe, a od połowy wieku również dzienniki podawcze Konsystorza. *Kalendarz Józefa Czecha* systematycznie je zapowiada, natomiast wzmianki prasowe są bardzo rzadkie. W protokołach kapitulnych znajdują się tylko dwie o nich notatki<sup>126</sup>. Jednak w odniesieniu do tych

<sup>124</sup> *Rituale Sacramentorum*, dz. cyt., s. 535-549.

<sup>125</sup> Więcej o tych nabożeństwach, zwanych *litaniae minores*, zob. *Kolektarz wawelski...*, s. 179-181, 183-187.

<sup>126</sup> W 1836 r.: „Item vero ratione processionum Feriis Rogationum peragi solitarum inchoato Capituli generalis immediati post festum S. Stanislai celebrari solitarum ad diem 14 mensis currentis est prorogata”, AKKK, Acta actorum, t. 27a, k. 7r. I w 1887 r.

nabożeństw, które nie miały już takiego znaczenia liturgicznego i społecznego jak w wiekach poprzednich, łatwo można zauważyć niekonsekwencję w wyznaczaniu trasy przemarszu religijnego pochodu. Pomijając zbieżność terminów z innymi tego rodzaju nabożeństwami – Dni Krzyżowe były świętami ruchomymi, a ich obchód był ściśle związany z wyznaczonymi datami – wymuszającą poniekąd zmianę kościoła stacyjnego (na św. Floriana, Skalkę), nierzadko zdarzało się, zwłaszcza w pierwszej połowie stulecia, że ograniczano procesje do samej tylko katedry<sup>127</sup>. Przyczyną mogła być deszczowa pogoda. Natomiast po wielkim pożarze Krakowa w 1850 r., kiedy wielkiemu zniszczeniu uległ kościół dominikanów, procesja udawała się przez pewien czas do kościoła św. Piotra i Pawła<sup>128</sup>, ale tradycyjna kolejność stacji została przy tym wielokrotnie zakłócona.

O przebiegu tych procesji praktycznie nie wiemy nic. Odbywały się każdego roku. Prowadzone były prawdopodobnie przez jednego z katedralnych kanoników, a uczestniczyli w niej – oprócz licznie zebranych wiernych – członkowie kapituły, duchowieństwo świeckie i zakonne, klerycy seminarium diecezjalnego<sup>129</sup>, bractwa kościelne

zapowiedź procesji na cały miesiąc maj, w tym również „die 16, 17 et 18 Processiones Rogationum”, t. 34, s. 363.

<sup>127</sup> W 1796 (trzecia „per Ecclesiam”), 1800 (pierwsza „per Ecclesiam”), 1807 (trzecia „uti per Ecclesiam”), AKKK, KR 143; 1816 („per Ecclesiam absolutis”), 1817, 1818 („in Ecclesia”), 1819, 1821, 1822 (pierwsza i trzecia), 1825 (trzecia), 1826, KR 145; 1827-1830 („per ecclesiam absolutum”), 1831 („per ecclesiam Cathedralē absolutum”), 1833-1835 („per Ecclesiam absolendum”), 1836, KR 149; 1864-1866, 1879 (trzecia?), KR 153; 1885 (z powodu deszczu, druga – po katedrze), „Czas” 109/1885. Gdy któryś z Dni Krzyżowych wypadł 8 maja procesja z racji święta św. Stanisława nie odbywała się: w 1866, AKKK, A.Cath. 2115; w 1888, A.Cath. 2171; w 1899, AKM, Dz. pod., 2294/1899.

<sup>128</sup> Odnotowano to dla lat 1855, 1856, 1858, 1861, 1862, 1865-1872, 1875 (Wszystkich Świętych – tytuł nieistniejącego już wtedy kościoła pozostał przy parafii, której siedzibę przeniesiono właśnie do kościoła św. Piotra i Pawła).

<sup>129</sup> „Z powodu dni krzyżowych, jak corocznie, odprawiali się (...) publiczne procesje z katedry (...) przy licznym udziale duchowieństwa i pobożnych wiernych”, „Czas” 109/1885. „Z katedry na Wawelu wychodzą przez trzy dni (...) procesje z powodu dni krzyżowych, codzien o g. 9 rano”. Czas wojny sprzyjał religijności mieszkańców, dlatego komunikat uzupełniono zachętą: „Pobożni i patryotyczni mieszkańcy Krakowa zapewne jeszcze liczniej niż w latach ubiegłych wezmą udział w tych procesjach”, „Czas” 250/1915. W ogłoszeniach parafii na Skalce w roku 1916 poinformowano, że „procesje te błagalne odprawiają się na uproszenie u Boga łaski, by od nas oddalić raczył w tym roku klęski nieurodzaju i co za tym idzie głodu, moru i wszelkiej zarazy, a jak teraz i o zakończenie tej okropnej i strasznej wojny” Archiwum

„z krzyżami i chorągwiami kościołów swoich”<sup>130</sup>. Procesje były więc podobne do innych, a ich liturgiczny kształt nie odbiegał od wyżej opisanej procesji w dzień św. Marka<sup>131</sup>. I podobne też były problemy porządkowe i dyscyplinarne. Konsystorz systematycznie zawiadamiał o nabożeństwach, przypominał o terminach i wzywał duchowieństwo do przybycia do katedry „celem asystowania zwykłym procesjom ze świętymi relikwiami po mieście (...) jeżeli pogoda sprzyjać będzie”<sup>132</sup>. W 1843 r. Konsystorz wydał rozporządzenie dotyczące porządku na procesjach „publicznych” w Dni Krzyżowe oraz obecności duchowieństwa świeckiego i zakonnego, nie wyłączając kanoników kolegiat<sup>133</sup>. Nie znamy treści tego dokumentu, ale nasuwa się spostrzeżenie, że kanonicy kolegiaccy musieli poważniej zaniehdbywać swoje w tych procesjach uczestnictwo. Natomiast pismem z dnia 1 lutego 1884 r. podpisanym przez ks. Matzke przypomniano o obowiązku kanoników kapitulnych uczestniczenia w procesjach Dni Krzyżowych<sup>134</sup>. Nietypową natomiast interwencję podjął „Konsystorz tutejszy z powodu, że Archiprezbiter kościoła N. P. Maryi, stosownie do obowiązujących

Paulinów w Krakowie, Ogłoszenia porządku Nabożeństwa wśród tygodnia 1909-1917, sygn. 124, s. 54-55. W 1905 r. procesję prowadził ks. kanonik Wądołny poprzedzany przez seminarium diecezjalne, duchowieństwo świeckie i zakonne, kapitułą katedralną, „Czas” 124/1905.

<sup>130</sup> AKKK, A.Cath. 2148. W znajdującym się w zbiorach prywatnych odręcznym Ceremoniale mariackim z połowy lat 20-tych XX wieku zanotowano na temat procesji katedralnej przychodzącej w środę Dni Krzyżowych: „Naprzeciw tej procesji aż od ulicy Grodzkiej wychodzi Bractwo Pana Jezusa Urzyżowanego wraz ze swoim księdzem promotorem ubranym we fioletową kapę, natomiast poprzedzany krzyżem i kercami proboszcz-infulat w kapie koloru dnia wraz miejscowym duchowieństwem przyjmuje kapitułą katedralną; gdy procesji zbliża się do wielkiego ołtarza jeden z miejscowych kapłanów we fioletowym ornacie udaje się do wielkiej kruchty, gdzie odprawia mszę św. Niesione przez subdiakonów w procesji relikwie świętych kładzie się na specjalnie przygotowany przed balustradą stolik nakryty obrusem”.

<sup>131</sup> „Tribus diebus (...) fiunt similes Processiones, et Litaniae, ut supra in festo S. Marci”. Różnica była ta tylko, że przed poszczególnymi kościołami stacyjnymi śpiewano inną antyfonę lub responsorium, a w kościołach suffragium, werset i orację nie o św. Marku, ale o patronie kościoła stacyjnego – czyli kolejno: o Świętej Trójcy i o św. Dominiku(?) oraz o św. Franciszku; ponadto ostatniego dnia wracając do katedry śpiewano sekwencję *Victimae Paschali*, dołączając wersety śpiewu ojczyjstego *Christus zmartwychwstan jest, Rituale Sacramentorum*, dz. cyt., s. 552.

<sup>132</sup> AKKK, A. Cath. 2143.

<sup>133</sup> AKM, Dz. pod., 516/1843.

<sup>134</sup> AKKK, A.Cath. 2008.

ustaw kościoła nie powitał procesji przybywającej w dni krzyżowe z katedry do kościoła P. Maryi – wydaje temuż napomnienie<sup>135</sup>.

### Ku czci św. Floriana 4 maja

Doroczna procesja z katedry do kościoła św. Floriana na Kleparzu szczęśliwie przetrwała dziejową zawieruchę z przełomu wieków XVIII i XIX, a jej odprawianie kontynuowano, co najmniej do roku 1918<sup>136</sup>. Jednak w pierwszym okresie do roku 1830 los tego nabożeństwa nie jest pewny, gdyż skąpe źródła potwierdzają je tylko dla lat 1803 i 1804<sup>137</sup>. Natomiast od 1831 roku informacje o odbywającej się procesji na Kleparz w dniu 4 maja<sup>138</sup> są dość regularne, co nie wyklucza sytuacji, że z jakiegoś powodu w którymś roku nie doszła ona do skutku. Oprócz katedralnych ksiąg rachunkowych<sup>139</sup> o odprawianiu tych procesji świadczą, od połowy XIX wieku, dzienniki podawcze Konsystorza diecezjalnego – wraz z urzędową korespondencją – systematycznie<sup>140</sup>, oraz krakowski *Czas* sporadycznie<sup>141</sup>. Ponadto *Kalendarz Józefa Czecha* również dość regularnie umieszcza zapowiedź tej procesji. W protokołach kapitulnych znajduje się tylko jedna notatka o Florianowej procesji, a nadto zapisana błędnie. Pod datą 30 kwietnia 1887 roku jest następujący wpis: „processiones in mense maio: 4 die Februarii ad s. Florianum (...)”<sup>142</sup>.

<sup>135</sup> AKM, Dz. pod., 510/1843.

<sup>136</sup> „W dzień Ś. Floryana odbyła się jak corocznie procesja z kościoła katedralnego do kościoła Ś. Floryana”, „Czas” 103/1871; „W uroczystość Śgo Floryana wyjdzie coroczna procesja z katedry o godz. 9ej do kościoła Śgo Floryana”, 101/1881. W roku 1898 i 1899 (z powodu remontu w katedrze) procesja wyruszyła z kościoła misjonarzy na Stradomiu i powróciła do tego samego kościoła około godziny 11.00, 102/1898, AKM, Dz. pod., 2294/1899.

<sup>137</sup> AKKK, KR 140, s. 281; KR 143, s. 299, 333.

<sup>138</sup> Zdarzało się, że procesję przesuwano na inny dzień: np. w 1804 na 6 maja, w 1838 r. na 7 maja, w 1847 r. na 5 maja, w 1873 na 3 maja.

<sup>139</sup> AKKK, KR 147, passim; KR 153, passim.

<sup>140</sup> Najstarszy zapis pochodzi jeszcze z 1842 roku i dotyczy obecności duchowieństwa zakonnego na procesji, AKM, Dz. pod., 429/1842.

<sup>141</sup> Od roku 1863 poczynając. Archiwum Paulinów w Krakowie posiada księgę Ogłoszenia porządku Nabożeństwa wśród tygodnia 1900-1908 i 1909-1917, w której informuje się wiernych o tej procesji i zaprasza do udziału w niej (sygn. 124, s. 21, 24, 53; sygn. 555, s. 58).

<sup>142</sup> AKKK, Acta actorum, t. 34, s. 363.

O przebiegu tej procesji również wiemy bardzo mało, a właściwie prawie nic. Z pewnością była podobna do innych, o czym można wnioskować w oparciu o więcej niż skromne wiadomości. Najważniejszym akcentem prowadzonej przez biskupa<sup>143</sup> procesji były, jak się wydaje, relikwie głowy św. Floriana niesione przez kleryków<sup>144</sup> z katedry do kościoła tego świętego na Kleparzu, skąd – po skończonym nabożeństwie – odnoszono je z powrotem na Wawel<sup>145</sup>. W procesji licznie brało udział duchowieństwo na czele z kapitułą katedralną, a także, jak można słusznie przypuszczać, rozmaite bractwa kościelne, ubodzy Towarzystwa Dobroczyńności<sup>146</sup>, uczniowie szkół<sup>147</sup> i inne grupy wiernych. Uczestnictwo duchowieństwa rodziło pewne problemy natury dyscyplinarnej. Zdarzało się bowiem, że niektóre wspólnoty lub też poszczególni ich członkowie zaniedbywali swój obowiązek udziału w tych nabożeństwach. Odzwierciedleniem tego zjawiska jest pisemne zawiadomienie o procesji wystosowane przez Konsystorz w 1863 r. do przełożonych kościołów: Mariackiego, św. Szczepana, św. Mikołaja, pijarów, reformatów i karmelitów, wzywające zarazem duchownych im podległych do licznego w niej udziału: „rząca przeto

<sup>143</sup> Bywało, że prowadził ją któryś z kanoników wawelskich, na przykład w 1882 r. uczynił to ks. Feliks Gawroński, „Czas” 103/1882, a w 1898 ks. prałat Pelczar, 102/1898.

<sup>144</sup> AKKK, KR 147, s. 160: wynagrodzenie „za niesienie przez kleryków feretronu z relikwiami”.

<sup>145</sup> „W dzień św. Floryana odbyła się procesja z kościoła św. Floryana do kościoła katedralnego, w której przeniesiono ze zamku głowę tego świętego”, „Czas” 103/1863 (n.b. niedokładna relacja dziennikarska); „W święto S. Floryana poniesiono w procesji z katedry głowę tegoż Świętego w złotej skrzynce do kościoła pod jego wezwaniem na Kleparzu i procesjonalnie odniesiono po nabożeństwie głowę tę do katedry, gdzie takowa w skarbcu przechowywaną bywa”, 29/1864; „D. 4 maja wychodzi zwykle z Katedry procesja do kościoła Śgo Floryana na Kleparzu, postępując z relikwiarzem sprawionym przez Zofię księżniczkę kijowską czwartą żonę Władysława Jagielly, w którym się mieści głowa tego świętego Patrona. Pochód ten duchowieństwa katedralnego prowadzi Biskup z kapitułą. Podczas sumy pozostaje relikwiarz na ołtarzu w kościele Śgo Floryana, poczem również procesjonalnie odnoszonym bywa na Wawel”, 101/1866. Jako patron św. Florian różnie był określany: „patron polski”, AKKK, A.Cath. 2134, 2138, 2142, 2147/1; „patron korony polskiej”, A.Cath. 2150; „jest jednym z patronów Polski i Krakowa”, „Czas” 102/1886.

<sup>146</sup> „Czas” 103/1901.

<sup>147</sup> W 1858 r. skierowano pismo wzywające szkoły miasta Krakowa i jego przedmieść do udziału w procesji, AKM, Dz. pod., 608/1858, a w 1863 r. dyrekcje szkół, Dz. pod., 784/1863.

licznym zgromadzeniem się takowemu poleceniu zadość uczynić<sup>148</sup>. Wymienieni przełożeni złożyli na tym okólnym piśmie swoje podpisy. Można zatem słusznie przypuszczać, że zarządzeniu podporządkowano się rzetelnie.

Organizacja również tej procesji uzależniona była od pogody<sup>149</sup>. A gdy dochodziło do zbieżności święta z datą obchodu Dni Krzyżowych postępowano tak samo jak w przypadku procesji skałecznej – jedna z tych trzech procesji kierowała się wówczas do kościoła św. Floriana<sup>150</sup>.

### Ku czci św. Stanisława na Skalkę

Majowa procesja z katedry na Skalkę, jedna z „najpiękniejszych, najbardziej wzruszających uroczystości kościelnych krakowskich”<sup>151</sup>, odbywała się systematycznie i nieprzerwanie zgodnie z wielowiekową tradycją<sup>152</sup>. Potwierdzają to wszystkie dostępne źródła, które wzajemnie się uzupełniają. Odbywała się w dowolnie obrany dzień w oktawie święta, ale nie była postrzegana jako obchód główny uroczystości Stanisławowych. Te, bowiem trwały przez całą oktawę, a najważniejszymi nabożeństwami były msze święte odprawiane w katedrze i w kościele na Skałce w samo święto, to znaczy 8 maja. Dlatego informacje na temat procesji – na przykład prasowe<sup>153</sup> – i to zarówno uprzedzające ją zapowiedzi jak i późniejsze z niej relacje, są bardzo skąpe. Większą wagę przywiązywano tutaj do samego programu nabożeństw rozłożonych na osiem dni niż do opisu ceremonii dobrze znanej mieszkańcom Krakowa.

<sup>148</sup> AKKK, A.Cath. 2104/2.

<sup>149</sup> „...jeżeli czas pogodny sprzyjać będzie”, AKKK, A.Cath. 2104/1.

<sup>150</sup> Odnotowano, że tak było w latach: 1864, AKKK, A.Cath. 2107; 1869, A.Cath. 2126; 1875, A.Cath. 2140; 1880, A.Cath. 2150 i w 1891, AKM, Dz. pod., 1315/1891.

<sup>151</sup> „Czas” 110/1888.

<sup>152</sup> W piśmie Konsystorza z 7 maja 1864 r., wzywającego duchowieństwo do udziału w procesji z relikwiami, użyto określenia „jako zwykle corocznie”, AKKK, A.Cath. 2108.

<sup>153</sup> Najstarszą wzmiankę prasową znajdujemy w „Czasie” 104/1866: „Z Wawelu procesjonalnie przenoszą tam relikwiarz z głową Śgo biskupa, w wilią dnia, który mu kościół poświęca”. Niedokładne określenie terminu procesji będzie się powtarzało, „Czas” 108/1868: „Kościół bywa w sam dzień uroczysty i przez całą nowennę licznie przez wiernych odwiedzany; kończy ją zaś procesja z głową Śgo Stanisława niesiona z Wawelu na Skalkę”.

Jednak o samej procesji, jej przebiegu, organizacji i porządku – poza faktem odbycia – nie wiemy praktycznie nic, aż do roku 1879. Przez prawie całe pierwsze półwiecze tylko księgi rachunkowe pośrednio, choć pewnie, o niej informują. Z lat 1837-46 mamy sześć krótkich wzmianek z protokołów kapitulnych o decyzjach Kapituły przenoszącej swoje posiedzenia na inne dni z powodu przypadającej procesji na Skalkę oraz jedną o uzależnieniu tego nabożeństwa od pogody<sup>154</sup>. Od połowy stulecia dołączają z informacjami – początkowo nieregularnymi – dzienniki podawcze<sup>155</sup> oraz *Kalendarz* Józefa Czecha, też zresztą niekonsekwentnie (1846-1848, 1884-1912).

Dnia 10 maja 1879 r. kapituła katedralna postanowiła, że procesja na Skalkę ma się odbyć w niedzielę w oktawie święta<sup>156</sup>. Zapewne decyzja ta spowodowana była przypadającą na ten rok 800-ną rocznicą śmierci św. Stanisława. I prawdopodobnie udane obchody przyczyniły się do podtrzymania na przyszłość nowego terminu procesji. Głębsze uzasadnienie znajduje się w piśmie Konsystorza generalnego do Kapituły katedralnej z dnia 27 kwietnia 1880 r. na niedzielę 9 maja: „Rokrocznie odprawiała się procesja uroczysta wśród oktawy św. Stanisława B. M. Patrona Królestwa Polskiego (...) Dla podniesienia uroczystości tej procesji ku czci S Stanisława, zarazem Patrona Naszej diecezji, i aby dać sposobność wszystkim wiernym brać udział w tej procesji, odprawi się wspomniana procesja, jak i na przyszłość odprawiać się będzie, w niedzielę, wśród oktawy tego świętego”<sup>157</sup>. Wydaje się, że przeniesienie nabożeństwa na niedzielę

<sup>154</sup> AKKK, Acta actorum, t. 28a, k. 20v-21r, 61r, 106r, 182v; t. 27a, k. 32v-133v, 183r.

<sup>155</sup> 13 maja 1830 r. dziekan katedry zawiadamia kuratora Uniwersytetu Jagiellońskiego o mającej odbyć się procesji, AKKK, A.Cath. 2103. W 1835 r. Konsystorz wzywa duchowieństwo do udziału w procesji i zawiadamia Wydział Spraw Wewnętrznych i Policji „celem wydania stosownych rozporządzeń komu należy”, AKM, Dz. pod., 1835/447. W 1841 r. tenże Konsystorz wzywa przełożonych zakonnych „izby dla pomnożenia chwały Bożej i zbudowania wiernych z swemi individuumi obecnymi byż mogli processy z kościoła katedralnego na Skalkę odbyż się mającej”, AKM, Dz. pod., 1841/515.

<sup>156</sup> „Statuta est ordinatio solemnissimae processionis a tumba gloriosi pontificis et martyris ad ecclesiam S<sup>i</sup> Michaelis in rupella vulgo Skalka dictum Dominica infra octavam Sti Stanisłai”, AKKK, Acta actorum, t. 26b, s. 13; 34, s. 103. W 1881 r. Kapituła przypominała: „Solennis Processio ad Rupellam ad Octavam S<sup>i</sup> Stanisłai ordinata est – id est proxima Dominica”, AKKK, Acta actorum, t. 34, s. 187.

<sup>157</sup> AKKK, A.Cath. 2151. A w „Czasie” zanotowano: „Według rozporządzenia tutejszego konsystorza biskupiego, tak w tym roku, jako i w latach następnych odbywać się będzie w czasie oktawy uroczystości Ś. Stanisława zawsze w niedzielę uroczysta

spowodowało większe zainteresowanie się nim całego społeczeństwa. Wyrazem tego jest miejsce, jakie poświęcono mu w lokalnej prasie. Najpierw pojawiła się zapowiedź: „w niedzielę odbędzie się zwykła procesja z katedry na Skalkę, w której weźmie udział cała kapituła, a kazać będzie X. kanonik Polkowski. Podczas sumy wykonaną będzie pod dyrekcją pana Wincentego Rychlinga: »Msza Piotrkowska« z muzyką Stanisława Moniuszki; na graduał »Gaude Mater Polonia«; na offertorium »Hymn św. Stanisława«<sup>158</sup>. Trzy dni później podano kolejną zapowiedź uzupełnioną o niektóre szczegóły: „Jutro (...) wyjdzie z katedry procesja z głową św. Stanisława, którą na Skalkę i na powrót prowadzić będzie X. kanonik hr. Scipio del Campo. O godzinie 10-tej odprawi na Skalce X. prałat kanonik Matzke sumę (...) poczem procesja wróci do katedry<sup>159</sup>. Jednak nieprzewidziane okoliczności spowodowały przesunięcie obchodu o cały tydzień, o czym też informowała prasa: „Zapowiedziana procesja z katedry na Skalkę nie mogła wczoraj przyjść z powodu słoty do skutku i jak nam mówiono, odłożoną została na niedzielę<sup>160</sup>. W końcu, gdy uroczystość już się odbyła, dostarczono obszerniejszy opis jej przebiegu: „W niedzielę rano wyszła o godzinie 8-mej wotywa w Katedrze, poczem wyruszyła procesja z relikwiami św. Stanisława do kościoła na Skalce. Procesja ta odbywała się dotąd w dzień powszedni, w oktawę św. Stanisława, dopiero w tym roku za staraniem X. prałata Matzkego odłożono ją na niedzielę. Procesja wczorajsza wypadła też bardzo świetnie, około 40.000 ludu wzięło w niej udział, wystąpiły wszystkie bractwa, liczny zastęp duchowieństwa i dwa oddziały straży ogniowej. Procesję prowadził X. kanonik Scipio, w otoczeniu całej kapituły, a przed celebrantem niosło czterech kapłanów głowę św. Stanisława. Przed przybyciem procesji i przy jej odejściu przemawiał do ludu X. kanonik Polkowski. Sumę na Skalce celebrował wczoraj X. prałat Matzke, kazanie miał x. Martyński. Z rana przybyła z Wieliczki kompania

procesja z głową tego Świętego z katedry na Wawelu do kościoła na Skalce. W procesji tej weźmie udział całe Duchowieństwo świeckie i zakonne, bractwa i cechy krakowskie”, 105/1880. W roku 1899 procesja odbyła się w poniedziałek, 105/1899, w 1900 we wtorek, 121/1900. Natomiast patronat św. Stanisława określano różnie: „Patron Dyecezyi”, AKKK, A.Cath. 2134, 2138, 2142, 2147/1, 2159; „patron polski”, A.Cath. 2140, 2145; „Patron Królestwa Polskiego”, A.Cath. 2151, 2159; „Patron Ojczyzny”, „Czas” 100/1883.

<sup>158</sup> „Czas” 106/1879.

<sup>159</sup> „Czas” 108/1879.

<sup>160</sup> „Czas” 109/1879.

około 6000 ludzi z muzyką górniczą. O godzinie 5 po południu odbyła się na Skalce konkluzja nabożeństwa. Celebrował X. bp nominat Dunajewski, kazanie miał X. Dr Pelczar<sup>161</sup>.

Następne lata przynoszą w reportażach prasowych kolejne szczegóły dotyczące przebiegu procesji. Przy dźwiękach dzwonów kościelnych i „Zygmunta” prowadził ją z katedry<sup>162</sup> z zasady sam biskup, błogosławiąc w drodze znakiem krzyża zgromadzonym wiernym, chociaż odstępstwa od tej reguły nie były rzadkie<sup>163</sup>. Również uczestnictwo członków kapituły katedralnej wynikało ze statutowych obowiązków tego ciała. Szło duchowieństwo świeckie i zakonne systematycznie zachęcane i zobowiązane do udziału w tym nabożeństwie oraz seminarium diecezjalne<sup>164</sup>. Obecność przedstawicieli licznych bractw i cechów<sup>165</sup> była ze względu na prastary zwyczaj czymś oczywistym i naturalnym. Przybywali również mieszkańcy Śląska i Królestwa Polskiego<sup>166</sup>. Obok relikwii głowy św. Stanisława złożonej na aksamitnym wezłowie (złotogłowie) niesiono również relikwie jego ręki<sup>167</sup>. Wokół celebransa i relikwii służbę honorową pełnili członkowie Kółka kontuszowego w pięknych strojach polskich<sup>168</sup>. Na czele procesji szli ubodzy Towarzystwa Dobroczyńności<sup>169</sup>. Później pojawiła się grupa dziewcząt w białych sukienkach i z welonami na głowach, niosących małe sztandary, oraz przedstawiciele Czytelni katolickiej<sup>170</sup>. Przed świątynią przyjmował procesję przeor paulinów wraz z całym konwentem.

Do wnętrza wchodziło duchowieństwo, zaś bractwa i wierni pozostawali na zewnątrz<sup>171</sup>. W kościele na Skalce prowadzący procesję od-

<sup>161</sup> „Czas” 115/1879. Jest to najstarszy opis tej procesji zamieszczony w prasie.

<sup>162</sup> W latach 1898-1900 z powodu remontu katedry procesja wyruszyła z kościoła misjonarzy na Stradomiu, „Czas” 104/1898, 105/1899, 121/1900.

<sup>163</sup> „Czas” 109/1882: infulat Scipio del Campo; 109/1890: ks. Matzke; 106/1899, 121/1900, 109/1901: prałat Gawroński; 107/1902, 106/1903, 110/1904, 110/1905, 109/1906, 106/1908, 105/1909, 219/1911, 173/1914, 228/1916: biskup sufragan A. Nowak.

<sup>164</sup> Po raz pierwszy poinformowano o tym w prasie w 1900 r., „Czas” 121/1900.

<sup>165</sup> „Czas” 112/1887 odnotowuje z zalem: „Nieobecnością natomiast świeciły cechy, nie było ani jednego sztandaru cechowego; świeciła też nieobecnością straż ogniowa, która z dobrej woli bywała każdego roku na procesji”.

<sup>166</sup> „Czas” 106/1897.

<sup>167</sup> „Czas” 105/1883. Relikwiarz głowy św. Stanisława nieśli klerycy, 108/1908.

<sup>168</sup> „Czas” 109/1901. W 1904 r. obecne było grono włóścian, członków kółka, w białych sukmanach, 111/1904.

<sup>169</sup> „Czas” 110/1895.

<sup>170</sup> „Czas” 108/1908.

<sup>171</sup> „Czas” 249/1915.

prawił uroczystą sumę<sup>172</sup>, natomiast kazanie wygłaszał inny kapłan<sup>173</sup>, zaś co najmniej od roku 1887 – dwaj: jeden wewnątrz świątyni<sup>174</sup>, drugi na zewnętrznym tarasie<sup>175</sup> dla tłumu wiernych pozostających przed kościołem<sup>176</sup>. Śpiewał chór. Po nabożeństwie biskup wychodził na ganek z balustradą skąd – krótko czasem przemówiwszy – udzielał odpustu i błogosławieństwa głową świętego męczennika ludowi zebranemu przed kościołem. Procesja wracała do katedry tą samą drogą. Być może powrót procesji nie zawsze odbywał się w przewidzianym porządku, skoro w 1887 r. Kapituła postanowiła: „Solennis Processio ad S. Michaelum in Rupella (...) secundum mentem Excellentissimi Episcopi hoc anno et in futurum solenniter reverti ad Ecclesiam Cathedralis necesse est”<sup>177</sup>.

Istotny wpływ na odbywanie procesji skałecznej miała pogoda, o której często w relacjach wzmiankowano<sup>178</sup>. Gdy była brzydka i deszczowa decydowano o jej przeniesieniu na inny dzień<sup>179</sup> lub nawet o jej całkowitym zaniechaniu. W takiej sytuacji odprawiano tylko uroczyste nabożeństwo w kościele na Skałce<sup>180</sup> lub na Wawelu<sup>181</sup>. Bywały

<sup>172</sup> W 1915 r. sumę odprawiał ks. Mazanek, a obecny biskup Sapieha koncelebrował – „taka koncelebra odbyła się wczoraj po raz pierwszy w Krakowie według wzoru rzymskiego”, „Czas” 249/1915; zaś w 1918 odprawiał ks. Podwin.

<sup>173</sup> Ks. Kalinka, „Czas” 105/1883.

<sup>174</sup> Byli to: ks. Nowak, ks. Siedlecki, ks. Chromecki, ks. Flis, ks. T. Bukowski, ks. Wróbel, ks. Kaczmarczyk, ks. Leszczyński, ks. Bandurski, ks. Buzala, ks. Wojtasiak, ks. A. Górkiewicz.

<sup>175</sup> Ks. Polkowski, ks. Chotkowski, ks. Bochenek, ks. Bielenin, ks. Jarynkiewicz, ks. Wł. Bandurski, ks. T. Bukowski, ks. Prezentkiewicz, ks. Flis, ks. Masny, o. Czesław (kapucyn), o. Honorat (kapucyn), ks. Konopka (jezuita).

<sup>176</sup> „piękne podwórze w koło sadzawki”, „Czas” 105/1883; „cmentarz”, 112/1887; „dziedzinię”, 106/1897, 109/1901, 216/1912.

<sup>177</sup> AKKK, Acta actorum, t. 34, s. 366.

<sup>178</sup> „Czas” 105/1886: „Świętość ulubionej przez krakowian uroczystości zależy od pogody”, ale tego roku procesja „zaskoczona została na Skałce ulewnym deszczem, powróciła też rozproszona”, 106/1886.

<sup>179</sup> W 1842 r. „Processio ad Ecclesiam S. Michaelis in Rupella si aeris tempestas sin[c]eret, eras ducenda erit, aliter vigiliae conclusionum absolvendae, processio autem in diem subsequentem reponenda”, AKKK, Acta actorum, t. 28a, k. 20v-21r; 28b, s. 28.

<sup>180</sup> W 1880 r. „... procesja (...) nie mogła z powodu niepogody przyjść do skutku. Nabożeństwo na Skałce odprawił X. Bp krakowski w asyście kapituły katedralnej”, „Czas” 106/1880; w 1888 r. „... si tempestas nullum impedimentum causebit, in pluviae vero casu per hebdomadarium sacrum summum in ecclesia Cathedrali absolvendum esse”, AKKK, Acta actorum, t. 34, s. 390.

też przeszkody wynikające ze zbieżności świąt w kalendarzu liturgicznym. Najczęściej z powodu Dni Krzyżowych, które zdarzało się, że wypadały w trzy kolejne dni oktawy św. Stanisława. Wówczas – zanim przeniesiono procesję na niedzielę – jedna z procesji krzyżowych udawała się na Skałkę zamiast do określonego tradycją kościoła<sup>182</sup>. W 1883 r. niedziela w oktawie święta przypadła w uroczystość Zielonych Świąt. Ze względu na odprawiane wtedy w katedrze 40-godzinne nabożeństwo procesję wyjątkowo przeniesiono na czwartek przed tą niedzielą<sup>183</sup>.

Doroczna procesja na Skałkę stwarzała znów pewien problem natury społecznej. Kupcy żydowscy, posiadający własne sklepy na terenie dzielnicy, przez którą przechodziła procesja, okazywali swoją nieprzychylność dla tego kościelnego obchodu. Wyrażało się to w prowadzeniu przez nich handlu w niedzielę, bez zważania na odbywającą się wspomnianą uroczystość. Pierwsze informacje na ten temat są jednak przedstawione w życzliwym tonie: „na Kazimierzu Izraelici pozamykali (...) z własnej inicjatywy wszystkie sklepy, czego w latach poprzednich nie bywało i procesja odbyła się w największym porządku”<sup>184</sup>. Nie jest jednak pewne, czy wiadomość powyższa była zgodna z rzeczywistością. Problem musiał ciągle istnieć, albo nawet narastać, skoro zdecydowano się na subtelny sugestię obliczoną na zamierzony efekt: „mieszkańcy Kazimierza, czyli właściciele sklepów, zwykli rozumieć nastrój religijny procesji, zamykając i usuwając w ulicy swój handel”<sup>185</sup>. Niestety ostatecznie „podczas procesji (...) niemile raziło (...), że wszystkie sklepy na Stradomiu i Kazimierzu podczas pochodu zarówno tam jak i napowrót były pootwierane. Już przed kilku dniami wyraziliśmy (...) przekonanie, że izraelici szanując uczucie chrześcijańskie, zechcą na kilka minut pozamykać sklepy – tym-

<sup>181</sup> „Czas” 207, 218/1910. Procesja zapowiedziana pierwotnie na poniedziałek 9 maja ostatecznie z powodu niepogody odbyła się w katedrze w niedzielę 15 maja. Zapewne również pogoda była powodem odprawienia procesji w samej katedrze w 1834 r. („per Eccl. absol.”), AKKK, KR 149, s. 211.

<sup>182</sup> W 1801, 1825, 1839, 1842, 1845, 1858, 1861, 1863, AKKK, KR 143, 145, 147; AKM, Dz. pod., 1858/630, 1861/602, 1863/824. Tak stało się również w 1899 r. w poniedziałek 9 maja, „Czas” 105/1899.

<sup>183</sup> „Czas” 100/1883. Podobnie było w 1913 r., kiedy procesję przeniesiono na piątek 9 maja, 207/1913.

<sup>184</sup> „Czas” 112/1881. W 109/1882 podano zapowiedź: „sklepy na Stradomiu i Kazimierzu będą zamknięte”.

<sup>185</sup> „Czas” 103/1887.



czasem stało się wręcz przeciwnie, gdyż nawet podczas powrotu procesy o godzinie 12<sup>1/2</sup>, a więc w porze kiedy w niedzielę według ustawy, sklepy mają już być zamknięte, wszystkie jeszcze stały otworem. Takie lekceważenie ustawy o święceniu niedzieli powinno być na przyszłość przez dotyczącą władzę stosownie karane<sup>186</sup>. Niczego takiego nie czyniono, gdyż przez kolejne lata zjawisko się powtarzało<sup>187</sup>. Jego zasięg musiał być jednak ograniczony, bowiem do poważnych nieporozumień nie dochodziło.

Z informacji prasowych dowiadujemy się o pewnym szczególe dotyczącym warunków terenowych, w jakich odbywała się procesja na Skałkę. Otóż świadek obserwujący przebieg uroczystości Stanisławowych odnotowuje „ubolewanie zwiedzających (...) nad złą drogą (...) bo ulicą nazwać jej nie można”<sup>188</sup>. Niebawem sytuacja pielgrzymów pod tym względem się poprawiła, bowiem – jak w zapowiedzi nabożeństwa podano – „świeżo wyszutrowana z okazji pogrzebu śp. Kraszewskiego ulica Skałeczna ułatwi przystęp do kościoła św. Stanisława”<sup>189</sup>.

### Inne procesje

Oprócz tradycyjnych procesji wychodzących z katedry, na ulicach miasta odbywało się jeszcze wiele innych tego typu nabożeństw. Odnotujemy tutaj tylko te, które związane były z kościołem katedralnym. Na ogół były to jednorazowe okolicznościowe nabożeństwa z procesjami, a ze względu na nadzwyczajność okazji bywały szczególnie uroczyste. I tak w 1847 r., gdy „rozpoczął się tu trzeczygodniowy Jubileusz od Ojca S Piusa IX nadany – w niedzielę po południu nastąpiła procesja jubileuszowa z katedry zamkowej do kościoła Panny Maryi”<sup>190</sup>. W dniu 22 sierpnia 1857 r. z okazji 600-jej rocznicy śmierci

<sup>186</sup> „Czas” 112/1887.

<sup>187</sup> „Podczas pochodu procesyjonalnego powinny mieć izraelici tyle poczucia, aby na chwilę pozamykali swe sklepy”, „Czas” 108/1890; I znowu sugestia? – „O ile się dowiadujemy to (...) sklepy na Kazimierzu będą zamknięte”, 104/1891; „z przykrością można było zauważyć, że wiele sklepów na Kazimierzu nie zamknięto nawet na kilka minut podczas przejścia procesji”, 110/1895.

<sup>188</sup> „Czas” 100/1883.

<sup>189</sup> „Czas” 103/1887.

<sup>190</sup> „Gazeta krakowska” 123/1847. Zachowały się dwa pisemne zawiadomienia o tej procesji, która miała miejsce 30 maja o godzinie 3 po południu, AKM, Dz. pod., 399/1847 i 400/1847 – skierowane do Dyrekcji Policji. Również w 1901 r. (16, 19

św. Jacka, „niegdyś patrona Królestwa Polskiego”, na zakończenie oktawy obchodów, wyruszyła po południu uroczysta procesja z katedry do kościoła dominikanów św. Trójcy. Uczestniczyła w niej kapituła i całe duchowieństwo świeckie i zakonne Krakowa, przy dźwiękach „Zygmunta” i dzwonów wszystkich kościołów miasta<sup>191</sup>. Dnia 30 września 1867 r. z okazji 100-jej rocznicy kanonizacji św. Jana Kantego ulicą Grodzką i przez Rynek przeszła procesja z katedry do kościoła św. Anny. Poprowadził ją kanonik hebdomadariusz. W kościołach usytuowanych wzdłuż trasy biły dzwony<sup>192</sup>. Kolejna procesja szła w odwrotnym do tradycyjnego kierunku. 12 września 1883 r. w 200-ną rocznicę odsieczy wiedeńskiej wyruszyła z kościoła karmelitów na Piasku (gdzie 8 września koronowano obraz Matki Bożej) i prowadzona była przez samego biskupa w obecności kapituły. Gdy doszła do katedry wawelskiej, odprawiono dziękczynne nabożeństwo przy licznych udziale ludu, władz korporacji, a na koniec złożono wieńce na grobie króla Jana III Sobieskiego<sup>193</sup>.

Dla ukazania pełniejszego obrazu religijności krakowian nie można pominąć jeszcze jednej dorocznej uroczystości. Była to, stosunkowo późno zainicjowana, procesja z nabożeństwem ku czci – jak wówczas mówiono – Najśłodszego Serca Jezusowego. Cieszyła się ogromną popularnością, okazałością dorównująca obchodom święta Bożego

i 26 maja) odbyły się procesje jubileuszowe, ale z kościoła Mariackiego, Dz. pod., 2090/1901.

<sup>191</sup> AKKK, Acta actorum, t. 32, s. 331.

<sup>192</sup> AKKK, A.Cath. 2123.

<sup>193</sup> AKKK, Acta actorum, t. 34, s. 260. Oprócz wymienionych odbywały się też inne okolicznościowe procesje na ulicach miasta. Z okazji beatyfikacji błogosławionej Bronisławy odbyła się 2 września 1840 r. procesja z kościoła dominikanów do kościoła norbertanek na Zwierzyńcu przy bardzo licznych udziale wiernych (około 15.000), „Gazeta krakowska” 204/1840. Uroczystą procesję wokół kościoła Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku poprowadził 3 maja 1906 r. po południu biskup A. Nowak, po pomyślnym zakończeniu restauracji tego obiektu. Z tej też okazji urządzono na tym przedmieściu piękną iluminację, a świece płonęły nie tylko w oknach dużych kamienic, ale również małych domków nad Rudawą, „Czas” 103/1906. Ponadto przez cały XIX wiek odprawiano tradycyjne procesje z pięcioma ewangeliami ku czci Matki Bożej Różańcowej, które każdego roku wychodziły w pierwszą niedzielę października z kościoła dominikanów i podążały na Rynek Główny; natomiast z kościoła św. Mikołaja, co najmniej od 1838 r., szczególna procesja szła w Dzień Zaduszny (2 listopada lub 3, gdy święto wypadło w niedzielę) na cmentarz Rakowicki, gdzie w kościele Zmartwychwstania Pańskiego odprawiano nabożeństwo żałobne (zaś w tygodniu bywały procesje bractw z różnych kościołów), „Kalendarz” Józefa C z e c h a , passim.

Ciała, należała „do najbardziej uroczystych obchodów w Krakowie”<sup>194</sup>. Była to procesja eucharystyczna, celebrowana na ogół przez biskupa ordynariusza<sup>195</sup>, bądź w jego zastępstwie przez biskupa sufragana<sup>196</sup>, a przez to nabierała rangi obchodu centralnego. Organizatorami jej byli ojcowie jezuiti, rezydujący w klasztorze usytuowanym przy kościele św. Barbary<sup>197</sup>. Stąd też wychodził na zewnątrz orszak procesyjny i tu po skończonym nabożeństwie powracał. Pojawienie się tej procesji było wyrazem rozwijającego się kultu Serca Jezusowego, którego promotorami byli właśnie jezuiti. Po raz pierwszy odbyła się 2 lipca 1886 roku, w dzień liturgicznego obchodu Najświętszego Serca Pana Jezusa, to znaczy w piątek po oktawie Bożego Ciała. I od tej chwili, nieprzerwanie każdego roku interesującego nas okresu – aż do 1918 roku, mieszkańcy Krakowa licznie brali udział w tej uroczystości<sup>198</sup>.

Procesja miała bardzo uroczysty przebieg. Rozpoczynała się wieczorem o godzinie 19.30 lub 20.00. Wyruszała po krótkich nieszpochach w kościele św. Barbary i obchodząc kościół Najświętszej Maryi Panny<sup>199</sup> przez Plac Mariacki i niewielki odcinek Rynku Głównego dochodziła do Małego Rynku. Tutaj odbywało się nabożeństwo. Na zewnętrznej wschodniej ścianie kościoła św. Barbary ustawiano wysoki na 8 stopni ołtarz Serca Jezusowego, na którym umieszczano

<sup>194</sup> „Czas” 145/1892, 135/1901. „Procesja ta ma już swoją tradycję w naszym mieście i odbywa się z wielką uroczystością”, „Czas” 142/1895; „Piękna i podniosła procesja wieczorna na Mały Rynek, tak ulubiona przez krakowską publiczność”, „Czas” 142/1897; „Jedna z najbardziej uroczystych procesji krakowskich”, „Czas” 132/1904; „Jedna z najwspanialszych manifestacji katolickich naszego miasta”, „Czas” 142/1906.

<sup>195</sup> Albina Dunajewskiego, Jana Puzynę, Adama Stefana Sapię. W latach 1902, 1904-1912 procesję prowadził biskup sufragan Anatol Nowak, a w 1914 roku arcybiskup Symon (tytułarny attalijski, archidiecezjalny kościoła Mariackiego), „Czas” 236/1914.

<sup>196</sup> Zdarzało się, że procesję nie prowadził biskup. Na przykład: rektor seminarium ks. Gołaszewski, „Czas” 127/1891; archidiecezjalny kościoła Mariackiego ks. Krzemieński, „Czas” 133/1896; kanonik Wróbel, „Czas” 160/1900.

<sup>197</sup> Zauważono i zaznaczono w prasie, że „wszystkie władze miasta i wszystkie warstwy ludności przyczyniły się do uświetnienia tego aktu czci Boskiego Serca”, „Czas” 150/1886.

<sup>198</sup> Wyjątkowo w roku 1897 procesja ta nie odbyła się ze względu na remont kościoła św. Barbary. Szczerpłość miejsca, grzyzy i obawa przed wypadkiem przy rusztowaniach stały się powodem tego zaniechania, które starano się zrównoważyć nabożeństwami odprawianymi w innych kościołach, „Czas” 142/1897.

<sup>199</sup> W roku 1912 z powodu złej pogody procesja udała się do kościoła Mariackiego i stamtąd – po odprawieniu nabożeństwa – powróciła do kościoła św. Barbary, „Czas” 267/1912.

niesiony w procesji Najświętszy Sakrament. Wtedy chór wykonywał odpowiedni śpiew<sup>200</sup>. Następnie któryś z ojców jezuitów<sup>201</sup> wygłaszał kazanie z ambony, którą na tę okoliczność wystawiano na środku Małego Rynku. Zdarzało się, że po kazaniu przemawiał biskup, ale nie było to regułą. Potem przyklękał przed Najświętszym Sakramentem i odmawiał przewidziane modlitwy, które różnie określano<sup>202</sup>. Następnie śpiewano *Przed oczy Twoje, Panie*, suplikacje *Święty Boże*, a chór wykonywał hymn *Tantum ergo*. Wreszcie przy śpiewie stosownej pieśni<sup>203</sup> i biciu dzwonów procesja wracała ulicą Sienną do kościoła św. Barbary. Obok wejścia znajdował się drugi ołtarz ku czci Najśłodszego Serca Jezusowego, przy którym biskup udzielał błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem, a gdy odniesiono Sanctissimum do kościoła, to udzielał z kolei klęczącym tłumom błogosławieństwa biskupiego. Godzina była późna, około 21.30. Na zakończenie całej uroczystości śpiewano jeszcze *Dobranoc, głowo święta, Jezusa mojego*<sup>204</sup>.

W procesji, oprócz ogromnej rzeszy wiernych liczącej kilkanaście tysięcy wiernych<sup>205</sup>, uczestniczyły różne zorganizowane grupy: członkowie Apostolstwa Serca Jezusowego, stowarzyszeń katolickich (męskich i żeńskich Sodalistów Maryańskich – kongregacja nauczycielek, kongregacja Dzieci Maryi, stowarzyszenie św. Zyty, krawcowych pod

<sup>200</sup> „chór amatorski męski wykonał kwartet”, „Czas” 150/1886; „chór młodzieży akademickiej śpiewał hymn: O Jesu, ego amo Te”, „Czas” 138/1887; „chór kleryków teologów jezuitów odśpiewa kantatę”, „Czas” 132/1890; „chór pana Ochmańskiego śpiewał: O Jesu dulcis i O salutaris”, „Czas” 131/1893; chór kleryków seminarium diecezjalnego, jezuitów i braci mniejszych, „Czas”, 142/1906; chór kleryków świeckich i zakonnych pod dyrekcją ks. Kaczmarskiego, „Czas” 129/1907.

<sup>201</sup> Wśród kaznodziejów pojawiają się następujące nazwiska: o. Jackowski, o. St. Załęski, o. W. Długolecki, o. Churain, o. Długopolski, o. Bratkowski, o. Hrubant, o. Boc, o. Wnęk, o. Wróblewski, o. W. Piątkiewicz, o. Mołoch, o. Haduch, o. Kotowicz, o. Gliwa, o. Mieloch, o. Sabaś.

<sup>202</sup> „akt uroczystego prześlągnięcia za grzechy”, „Czas” 150/1886; „akt uroczystego poświęcenia się Boskiemu Sercu Jezusowemu w imieniu wszystkich obecnych i duchowo z nimi złączonych”, „Czas” 138/1887; „akt poświęcenia się Sercu Jezusowemu w imieniu całego narodu”, „Czas” 131/1888; „akt poświęcenia całego narodu Najśłodszemu Sercu Jezusowemu”, „Czas” 132/1890; „uroczyste prześlągnięcie za winy i oddanie całej Ojczyzny naszej opiece Serca Pana Jezusa”, „Czas” 121/1894, 123/1894; „biskup polecił naród polski Najśłodszemu Sercu Jezusowemu”, „Czas” 308/1915.

<sup>203</sup> *Niebo, ziemia, świat i morze*, „Czas” 150/1886; *Kto się w opiekę*, „Czas” 138/1887.

<sup>204</sup> „Czas” 150/1886, 131/1888.

<sup>205</sup> W 1886 r. było 15 tys., „Czas” 150/1886. „Wszystkie stany i warstwy biorą udział”, „Czas” 145/1892.

wezwaniami św. Antoniego), licznych bractw kościelnych (różańcowego, „dobrej śmierci”) i cechów rzemieślniczych (stelmachów, kowali, siodlarzy, rymarzy i lakierników, szewców, tapicerów, rzeźników, węglarzy, brązowników) ze świecami, krzyżami, chorągwiami i feretronami, weterani wojskowi, deputacje z kościołów krakowskich z obrazami, zakonnice Serca Pana Jezusa<sup>206</sup>, stu kilkudziesięciu kapłanów w komżach i złotych ornatach<sup>207</sup>, dziewczęta w białych szatach z wiankami ze stokrotek i z liliami lub z gorejącymi świecami w rękach<sup>208</sup>, spośród których kilka (6-8) rzucało z koszyczków kwiaty przed Najświętszym Sakramentem, niesionym przez biskupa lub innego celebrującego kapłana, poprzedzanego przez przedstawicieli kapituły katedralnej. Udział brali również przedstawiciele władz i instytucji miejskich. Natomiast porządek utrzymywała straż ogniowa, weterani oraz straż policyjna, która szła obok baldachimu<sup>209</sup>.

Podniosły i szczególnie uroczysty charakter procesji uwidaczniał się dodatkowo przez wyjątkowy wystrój ołtarza polowego i dekorację kamieniem wzdłuż trasy przemarszu. W centrum wysokiego ołtarza umieszczano wielki i piękny obraz Serca Jezusowego. Oświetlenie stanowiły płonące świece na wspaniałych kandelabrach i światło gazowe, które przemyślnie tworzyło wyobrażenie gwiazd i korony, albo – kiedy indziej – krzyży i Serca Odkupiciela<sup>210</sup>. Dekoracja nie była stała, pojawiały się coraz to nowe pomysły. Na przykład: obraz Serca Jezusowego okolonano tarczami, na których umieszczono złote krzyże z sercami<sup>211</sup>. Dekorację uzupełniała zieleń, wazony z palmami, kwiaty i dywany. Później dołączano do wystroju ołtarza figury świętych oraz Serca Jezusowego i Serca Matki Bożej, chorągwie o barwach papieskich i narodowych<sup>212</sup>. Niemal wszystkie okna Małego Rynku, ulicy Siennej i Placu Mariackiego były rzeźnię oświetlone, zaścienione

<sup>206</sup> Siostry „wysłały kilkadziesiąt wychowanic, ubranych w stroje ślubne, z welonami i wiankami na głowie”, „Czas” 135/1901.

<sup>207</sup> W 1893 r. było ich 300, „Czas” 131/1893, a w 1910 paruset, „Czas” 248/1910.

<sup>208</sup> Grupa liczyła od 30 do 70 dziewcząt, „Czas” 150/1886, 131/1888. „Olbrzymi szpaler dziewczątek w bieli”, „Czas” 131/1893. Później świece posiadali wszyscy uczestnicy procesji, „Czas” 131/1899.

<sup>209</sup> „Czas” 138/1887.

<sup>210</sup> „Czas” 131/1888, 145/1892; bądź też w innej kombinacji: ponad obrazem Chrystusa „pomiędzy dwiema gazowymi gwiazdami ośmiornamiennymi, błyszczało tysiącem światełek gorejące Serce Jezusa”, 160/1900.

<sup>211</sup> „Czas” 129/1907.

<sup>212</sup> „Czas” 145/1892, 132/1904, 129/1907.

dywanami i ozdobione kwiatami. W 1908 roku przy wejściu do kościoła św. Barbary wzniesiono bramę tryumfalną, która była oświetlona światłem elektrycznym<sup>213</sup>.

Motywy tak uroczystego nabożeństwa określano bardzo podobnie, chociaż z czasem rozmaicie rozkładano akcenty. Początkowo procesja odbywała się „w celu przebłagania gniewu Bożego i uproszenia lepszej doli dla Kościoła katolickiego w ziemiach dawnej Polski”<sup>214</sup>, albo też „celem tej procesji jest ekspiacja za winy i zniewagi wyrządzone Boskiemu Sercu Jezusowemu i uproszenie zmiłowania Bożego dla całego narodu”<sup>215</sup>. Ogólnie można przyjąć, że była to po prostu „procesja przebłagalna”<sup>216</sup>.

Interesujące będzie przy tej okazji zwrócić uwagę na treść wygłaszanych wówczas kazań i przemówień, których ważniejsze fragmenty zanotowali kronikarze. Ojciec Jackowski mówił o miłości Serca Bożego, które obdarza nas wiarą i skarbami wszelkich łask, a w zamian odbiera tylko naszą niewdzięczność. I wskazał na trzy grzechy będące powodem tego stanu rzeczy: pogwałcenie świąt i niedziel, chciwość i nadwątlenie rodzinnego życia. Przemówienie biskupa nawiązywało do tych samych problemów: „przemówił krótko i biskup prosząc i zaklinając, aby już raz położyć koniec gwałceniu dni niedzielnych, bo to istna plaga dla naszego miasta i kraju, źródło moralnego zepsucia i przyczyna niebłogosławieństwa bożego”<sup>217</sup>. Ojciec Załęski mówił, że to nabożeństwo „jest publicznym wyznaniem wiary, aktem czci i wdzięczności dla Boskiego Serca, przebłagania za nasze i cudze winy, krzykiem boleści znękanego ludu, modlitwą o zmiłowanie nad nami i bracią srodze dla wiary utrapioną” i zakończył wołaniem skierowanym do biskupa, aby „prosił, błagał i zaklinał o zlitowanie boże nad nami”. Ten zaś wezwał wszystkich do modlitwy za Kościół polski<sup>218</sup>. Ojciec W. Długołęcki tłumaczył z ambony ekspijacyjno-błagalne znaczenie tej procesji<sup>219</sup>. Natomiast o. Bratkowski powiedział „porywające kazanie o kierunku w wychowaniu i wykształceniu dzieci”<sup>220</sup>.

<sup>213</sup> „Czas” 145/1908.

<sup>214</sup> „Czas” 146/1889.

<sup>215</sup> „Czas” 132/1890.

<sup>216</sup> „Czas” 271/1917.

<sup>217</sup> „Czas” 150/1886. W 1906 roku zauważono, że „sklepy po drodze były pozamykane”, „Czas” 142/1906.

<sup>218</sup> „Czas” 138/1887.

<sup>219</sup> „Czas” 131/1888.

<sup>220</sup> „Czas” 123/1894.

Niektóre przemówienia biskupów też są odnotowania. W 1888 roku celebrowano „wytknął nadużycia pseudo humorystycznej i liberalnej prasy, która (...) gdy bracia nasi w innych dzielnicach Polski cierpią za swe przywiązanie do wiary i Kościoła, śmie rzucać potwarze i szyderstwa na osobę Ojca św., podkopując tem samem wiarę i zaufanie narodu pol. do Stolicy św. Zawiniła prasa, ale też i winnymi są ci, którzy oszczerze pisma czytają i groszem prenumeraty je podtrzymują”<sup>221</sup>.

A na zakończenie kilka słów o jeszcze jednej szczególnej procesji. W roku 1884 obchodzono trzechsetną rocznicę założenia Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego. W dniu 21 października spod sali Arcybractwa na ulicy Siennej wyruszył pochód do kościoła św. Barbary przy śpiewie pieśni *Kto się w opiekę*. Na czele szli ubodzy i siostry Towarzystwa Dobroczynności, chłopcy z Zakładu św. Józefa, straż ogniowa, przedstawiciele cechów z chorągwiami, członkowie Arcybractwa, duchowieństwo świeckie i zakonne, wizytatorzy Arcybractwa z laskami i pisarz Banku (księża Żuliński, Nowiński i Piwoński), następnie wizytator Drozdowski niósł chorągiew bracką z wyobrażeniem Zbawiciela, proboszcz św. Anny ks. Bukowski historyczną księgę wpisową. Za nim szedł starszy (kanonik Midowicz) i podstarszy Arcybractwa, radcy i wizytatorzy. Pochód zamykał oddział straży ogniowej. W kościele biskup celebrował nabożeństwo w asyście kanoników Midowicza, Spissa i Pelczara oraz ojców jezuitów, a śpiewy wykonywał chór z orkiestrą. Obecny był też biskup Krasieński i kapituła katedralna. Słowo wygłosił prowincjał o. Jackowski jezuita. Potem, starym zwyczajem zebrano składkę na ubogich. Na zakończenie odśpiewano *Te Deum* i po błogosławieństwie Najświętszym Sakramentem orszak wrócił do sali Arcybractwa. Następnego dnia, 22 października, taka sama procesja udała się do kościoła św. Piotra i Pawła do grobu ks. Piotra Skargi, gdzie nabożeństwo żałobne za duszę założyciela Arcybractwa odprawił kanonik Midowicz w asyście ojców jezuitów, kazanie wygłosił ks. Pelczar, a kondukt przy katafalku odprawił biskup. Na koniec udano się do grobu i odśpiewano *Salve Regina*<sup>222</sup>.

\* \* \*

<sup>221</sup> „Czas” 131/1888.

<sup>222</sup> „Kalendarz Krakowski” Józefa C z e c h a z 1885 r., s. 35, 41-42.

Przywiązanie mieszkańców dziewiętnastowiecznego Krakowa do religijnej tradycji było bardzo silne. Przejawiało się nieustępliwym – mimo politycznych ograniczeń – odprawianiem nabożeństw z procesjami wychodzącymi na ulice miasta oraz tłumnym w nich uczestnictwem. Poprzestając na obserwacji samych tylko uroczystości o charakterze centralnym, celebrowanych pod przewodnictwem biskupa, a pomijając obchody poszczególnych kościołów parafialnych i klasztornych, łatwo dostrzec rozmiar wielostronnego zaangażowania wierznych wszystkich praktycznie grup społecznych. Ale godna podziwu gorliwość uczestników świadcząca o ich autentycznej wierze niejednokrotnie nie znajdowała właściwych form dla wyrażenia duchowych przeżyć. Stąd nierzadkie mieszanie tego, co autentycznie religijne, z tym, co świeckie i światowe. Była w tym, z jednej strony jakaś sprzeczność, ale z drugiej, dowodziła pragnienia włączenia wszystkiego, co stanowi codzienność w nadprzyrodzony nurt wieczności. Procesje zawsze dawały szeroki upust pobożności ludowej i umożliwiały spory margines swobody w wyrażaniu własnej religijności. I to właśnie zjawisko można zaobserwować w relacjach i opisach dziewiętnastowiecznych procesji krakowskich, które tak czy inaczej, były oznaką nieustannego wzrostu i dojrzewania wiary chrześcijańskiej narodu polskiego.

KS. SZYMON FEDOROWICZ

### Processions cathédrales dans les rues de Cracovie au XIX<sup>e</sup> siècle (1795-1918)

#### Résumé

Au seuil du XIX<sup>e</sup> s., il y eut un très riche programme de processions de la Cathédrale, célébrées à Cracovie durant quelques centaines d'années avant les partages de la Pologne. Il y avait, pendant les Jours des Rogations, des processions vers trois églises – celle des dominicains, des franciscains et vers l'Eglise Notre-Dame. Les processions en l'honneur de Saint-Stanislas, avaient lieu vers l'Eglise de Skalka. Il en était de même au cours de l'octave de sa fête et du dimanche suivant, ainsi que pour la procession du jour de la Fête-Dieu. Au cours de la période mentionnée, les sources parlent des processions de la Cathédrale de Wawel vers l'Eglise Saint-Marc et l'Eglise Saint-Florian, ainsi que de plusieurs autres processions occasionnelles. Les processions les mieux documentées sont celles de la Fête-Dieu. Les descriptions conservées et les informations transmises par les sources, prouvent un grand attachement des cracoviens du XIX<sup>e</sup> siècle aux traditions religieuses. Cet attachement se manifestait par la célébration assidue des offices divins avec des processions et la

participation des foules. Lorsque l'on se limite à une simple observation des cérémonies à caractère central, célébrées sous la direction d'un évêque, il est facile de percevoir l'ampleur de l'engouement multilatéral de fidèles issus pratiquement de tous les groupes sociaux. Mais si l'ardeur louable des participants représentait réellement un gage de leur foi authentique, elle ne trouvait pas toujours les formes exactes pour exprimer leurs sensations spirituelles. D'où un mélange fréquent entre manifestations authentiques du sentiment religieux et débordements laïcs et mondains. Il y avait une contradiction, résultant d'un désir d'incorporation de tout ce qui constituait le quotidien, dans un courant d'éternité. Ces processions furent toujours des modèles de piété populaire. Elles donnaient aux fidèles une grande liberté d'expression de leur religiosité. C'est ce phénomène que l'on peut observer dans les récits et les descriptions des processions au XIX<sup>e</sup> siècle à Cracovie. Ces processions furent par ailleurs le signe d'une croissance incessante de la foi chrétienne du peuple polonais.

*Traduction: Iwona Bartosz-Przybyło*

---

Szymon FEDOROWICZ – ks., ur. 1958, kapłan archidiecezji krakowskiej, absolwent UJ (mgr historii), PAT (dr teologii, specjalizacja – liturgika), pracownik PAT 1997-2003. Prowadzi badania w zakresie liturgii Kościoła krakowskiego, zwłaszcza w średniowieczu.

